



Białystok-Lomża-Sokolka-Bielsk. Podl.-Grajewo-Wysokie Mazow.-Hajnówka-Wolkowysk.

# EUROPA NA PRZEŁOMIE.

## Przygotowania mocarstw do konferencji w Stresie. Wizyta min. Laval'a w Warszawie i Benesa w Moskwie.

WARSZAWA, 8. 4. — Uwaga kół politycznych skupia się ciągle na zagadnieniach polityki międzynarodowej. Z zacięciem wyczekują wyników narad w uroczej Stresie, gdzie oczekują propozycji ze strony Mussoliniego. Stresa przygotowuje także nastrój pod obrady nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, poświęconej zbrojeniom niemieckim. Kto weźmie udział z ramienia rządu polskiego, nie jest jeszcze ustalone. Gdyby nie udało się tam min. Beck, w takim razie Polskę reprezentowałby p. Komarnicki.

Sa wskazuje dane, że min. Beck uda się do Genewy, ażeby tam zetknąć się z min. Lavalem i odświeżyć wspomnienia z odbytych rozmów z min. Edenem. Zdeje się, że wizyta min. Laval'a będzie o wiele poważniejsza w skutki, aniżeli wizyta min. Edena. Widać to zresztą po intrzygach niemieckich, które mówią nawet o możliwości zerwania sojuszu wojskowego polsko-francuskiego. Jest to intrzyga, sztyt tak grubymi nićmi, że jedyną odowiedzią może być tylko wzruszenie ramionami.

Jak oficjalnie kółka polski zapatrują się na wizytę Laval'a, widać z odczytania półrocznej „Gazety Polskiej”:

— Z tem większą przyjemnością oczekujemy zapowiedzianych odwiedzin p. Laval'a, ministra spraw zagranicznych Francji, po którego osobistym zetknięciu się z przedstawicielami rządu Rzeczypospolitej na gruncie warszawskim, nie możemy się spodziewać innych, jak tylko pozytywnych wyników.

Widać z tego, że nastawienie naszych kół politycznych jest pozytywne. I że w trakcie rozmów warszawskich będą poruszone wszystkie najdrażliwsze momenty.

Wczorajsze „Izwestija” podały wiadomość o zaproszeniu do Moskwy czechosłowackiego ministra Benesa. Z Pragi droga do Moskwy wiedzie przez Warszawę. Imiej doprawdy niema. Będzie bardzo znamienne dla stosunków polsko-czechosłowackich, jak się przeład p. Benesa przez Warszawę odbędzie.

Rozkład jazdy pociągów, idących z Pragi przez Warszawę do Moskwy, jest już ułożony. Ze niema bezpośredniego połączenia i przejeżdżający musi się zatrzymać w Warszawie przez noc. Jedyną bezpośrednią połączenie jest przez Berlin i min. Benesa, gdyby chciał bezpośrednio udać się do Moskwy, musiałby wziąć kierunek przez Berlin. Jak się zachowają nasze władze oficjalne wobec tego przejazdu?

Moskwa w ten sposób będzie gościła po sobie kożno ministrów: Laval'a, Titulescu i Benesa.

### WŁOCHY A FRANCJA.

Paryż, 8. 4. Jak zapewniają w kółkach zwyczajnie dobrze poinformowanych, rząd włoski zwrócił się w ostatnich dniach do rządu francuskiego z prośbą o dostarczenie kilku przedwstępnych informacji na temat stanowiska, jakie Francja zamierza zająć na Radzie Ligi Narodów oraz w sprawie organizacji systemu zbrojenia bezpieczeństwa i utrzymania niezależności Austrii. Rząd włoski miał nawet poruszyć sprawę ewentualnego przyznania mełym państwom rozbrojonym naskutek traktatu pokojowego prawa do pewnego uzbrojenia ze względu na to, że jednostronnie decyzje Rzeszy zostały dyktowały statuty militarny, ustalony przez traktat wersalski. Na podstawie wiadomości godnych wiary można stwierdzić, że odpowiedź francuska, przesłana do Rzymu i Londynu ma charakter dość ogólny ze względu na to, że nie sa jeszcze sformułowane różne, wchodzące w grę czynniki. Podobnie, jak Włochy i Anglia, rząd francuski uważa również za pożądane, aby konferencja w Stresie doprowadziła do wspólnej akcji trzech państw na Radzie Ligi Narodów, która zmierza się celami wyowodzenia się w sprawie ostatniej inicjatywy niemieckiej.

### PRZYGOTOWANIA ANGLJI.

Londyn, 8. 4. Agencja Reutersa na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych domosi, że konferencja w Stresie rozpocznie się od sprawozdania angielskiego na temat wyników ostatniej podróży min. Edena, po czym nastąpi dyskusja ogólna nad przyszłą polityką mocarstw reprezentowanych na konfe-

rencji, z których każde wysunie swe własne propozycje.

Sir John Simon odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem włoskim Grandim, omawiając z nim szczegóły proponowanego przez Mussoliniego porządku dziennego na konferencji w Stresie. Simon odbył też dłuższą, rozmowę z ministrem Edenem, który zreferował mu wyniki swej podróży do Moskwy, Warszawy i

Pragi. W poniedziałek min. Eden złoży sprawozdanie przed pełnym składem gabinetu brytyjskiego, a we wtorek popołudniu sir John Simon złoży deklarację w izbie gmin. Odjazd delegacji brytyjskiej do Stresy nastąpi w środę rano. W skład delegacji wchodzi: sir John Simon, min. Eden oraz z Foreign Office szef służby prasowo-informacyjnej Leeper i szef sekcji Ligi Narodów Strang.

# Francja wzmocnia siły obrony.

## Wstrzymane zwolnienie z szeregów 60 tys. żołnierzy.

### Nadzwyczajne obrady wojskowe. Gen. Weygand ma być wezwany do powrotu.

PARYŻ, 8. 4. — Obrady wyższego komitetu wojskowego, który zebrał się pod przewodnictwem premiera Flandina, trwały przeszło 3 godziny. W posiedzeniu tem brał udział trzech ministrów obrony narodowej, a mianowicie min. Maurin, min. Petri i min. Denain, marszałek Petain, szef sztabu generalnego gen. Gamelin, szefowie sztabu lotni-

cstwa i marynarki, inspektor generalny obrony przeciwlotniczej oraz przedstawiciele gen. d'Orsay, a mianowicie min. Laval i zastępca dyrektora departamentu spraw zagranicznych Massigli.

Jak zapewnia „Echo de Paris”, przedmiotem obrad wyższego komitetu wojskowego były przedewszystkiem 3 sprawy:

- 1) sprawa zatrzymania w wojsku żołnierzy, którzy w ciągu b. miesiąca mieli być zwolnieni po ukończeniu swej służby wojskowej.
- 2) sprawa biernej obrony przeciwlotniczej.
- 3) sprawa klanzul technicznych, jakie należałoby przygotować, celem zastosowania w praktyce konwencji lot-

niczej, przewidzianej przez układy londyńskie.

Zarówno przebieg obrad, jak i decyzje, powzięte na posiedzeniu tego komitetu nie zostały podane do wiadomości publicznej. Wiadomym jest jednak, że uchwały powzięte przez wyższy komitet wojskowy miały decydujące znaczenie w czasie omawiania tych spraw na posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się przedpołudniem w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna.

Jak podaje oficjalny komunikat, rada ministrów postanowiła prowizorycznie zatrzymać w szeregach żołnierzy, którzy obecnie po ukończeniu służby wojskowej mieli być zwolnieni 13 kwietnia. W ten sposób zostanie prowizorycznie zatrzymanych w wojsku około 60 tys. żołnierzy, aż do czasu, w którym przeszkolenie nowych poborowych zostanie dość daleko posunięte naprzód. Zatrzymani obecnie w szeregach żołnierze zostaną zwolnieni najpóźniej 14 lipca. Będą oni używani do strzeżenia granic i do organizacji obrony terytorjum francuskiego.

### POWRÓT GEN. WEYGANDA.

Paryż, 8. 4. Według „La Liberte” kraja pozostali, iż gen. Weygand ma być w najbliższym czasie powołany do służby czynnej. Według tych pogłosek gen. Weygand zająłby się koordynacją wysiłków armii. Floty i lotnictwa, Dziennik zaznacza jednak, że żadne decyzje w tej sprawie nie zostały powzięte.

### ZAGADKOWE REFLEKTORY.

Paryż, 8. 4. — Ze Strasburga donoszą: „Journal d'Alsace et de Lorraine” podaje, że na niemieckim brzegu Renu między Rhenau a Marckolsheim zostały umieszczone potężne reflektory, które przez całą noc oświetlały brzeg francuski.

# Manifestacja potęgi Japonji

## na kontynencie Azji. Wizyta cesarza Mandżuko w Tokio.

Londyn, 8. 4. Z Tokio donoszą, że cesarz Mandżuko kang-te przybył w sobotę do Japonji. Cesarz odbył podróż z Dalrenu na pancerniku japońskim i wyjął o godz. 9-ej rano według czasu lokalnego w Jokohamie. Jest on pierwszym obcym władcą, jaki kiedykolwiek wstąpił na ziemię japońską od czasu, gdy prawie 260 lat temu założona została obecna dynastia cesarzy Japonji.

W Jokohamie oczekiwał dostojnego gościa książę Chichibu, brat cesarza Japonji. W chwili wjazdu pancernika do portu, flota japońska w składzie 70 jednostek bojowych powitała salwami armatniami monarchę sprzymierzonego państwa. Podróż z Jokohamy do Tokio na dystansie 20 mil trwała prawie 2 godziny przy owadziach niezliczonych tłumów, zgromadzonych wzdłuż toru kolejowego.

W Tokio na dworcu oczekiwał swego gościa cesarz japoński w otoczeniu swity. Po powitaniu obaj cesarze we wspólnie karocy przejechali przez śródmieście Tokio do pałacu Akassaka, który wyznaczono cesarzowi Mandżuko jako rezydencję na czas 9 dniowego pobytu w Tokio. Miasto udekorowane jest oświetlone. Ze wszystkich budynków powiewają chorągwie o barwach obu państw.

# Zjazd związku miast Polski.

## Kilkuset delegatów z całego kraju. Dwudniowe obrady nad sprawami urbanizmu.

Warszawa, 8. 4. Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady 13-go ogólnego zebrania członków związku miast polskich, na który przybyło kilkuset delegatów ze wszystkich miast Polski.

Po aroczystem nabożeństwie w katedrze św. Jana o godz. 10.45 rozpoczęły się obrady zjazdu w sali rady miejskiej. Na uroczystość otwarcia zjazdu przybyli: p. premier Walery Slawek, pp. ministrowie Zawadzki, Pomietowski i Paciorkowski, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu Swirański i Raczkiwicz, podsekretarz stanu Krychowśki, korskak, Piestrzyński i Lechnicki, wójtowa Jaroszewicz, prezes związku powiatów R. P. Jaroszyński i inni.

Na chwilę przed rozpoczęciem obrad przybył p. Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

W chwili gdy pan Prezydent wchodził na salę obrad orkiestra pracowników miejskich odegrała hymn narodowy.

Obrady zarządził prezydent m. st. Warszawy Starzyński jako prezes związku miast. Po czym

wysłosił przenówienie wiceminister spraw wewnętrznych p. Korskak.

Następnie wygłosił referat inż. Paprocki pt. „Plan zabudowania, to podlega o urzędzeń i kultury naszych miast”.

Po spuszczeniu sali obrad przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pp. marszałków Sejmu i Senatu i członków rządu, przystąpiono do wyboru prezydium zjazdu. Na przewodniczącego wybrano prezydenta m. st. Warszawy p. Stajzyńskiego, na zastępców przewodniczącego prezydenta m. Łowia Drajnowskiego i prezydenta m. Poznania Wękowskiego, na asessorów: wiceprezydenta m. st. Warszawy inż. Poleskiego, prezydenta m. Krakowa Kapłockiego, prezydenta m. Karłowice Kocura i prezydenta m. Gudzadzka Włocka, Na sekretarzy: wiceprezydenta m. Piotrkowa Uziebło, prezydenta m. Brzeźcia Wejzika, prezydenta m. Tarnowa Brzdzińskiego i prezydenta m. Inowrocława Jankowskiego.

Następnie uczestnicy zjazdu uchwalili wysłać depeszę holdowniczą do pana marszałka Piłsudskiego.

# Zagadkowe samobójstwo

## wyższego urzędnika Zakładu Ubezpieczeń.

Sosnowiec, 8. 4. (Tel. wł.) — Miał to miejsce samobójstwo wyższego urzędnika Zakładu Ubezpieczeń w Warszawie, Jana Wasiatowicza, popelnione w tajemniczych i zagadkowych okolicznościach. P. Wasiatowicz był wydelegowany do Sosnowca na przeprowadzenie kontroli działalności Ubezpieczalni Społecznej, która rozpoczęła od czwartku rana, zapowiadając dalsze swe

przyjście w piątek i w sobotę. Gdy ani w piątek, ani w sobotę nie zjawił się, wywołało to pewne zdziwienie, wobec czego skomunikowano się z hotelem, w którym zamieszkał. Gdy nikt nie odpowiadał, uano się do jego pokoju i tam zastano go wiszącym na szelkach. Trupa denata zabezpieczono na miejscu. Policja prowadzi dochodzenie.

# Skutki dewaluacji.

## Belgia walczy z drożyzną.

Bruxela, 8. 4. — Na wezwanie ministra sprawiedliwości prokurator w Brukseli wszczął dochodzenie przeciw tym, którzy usiłują wywołać zwykły lub niższe cen towarów i walorów. Sankcje przewidziane za

to przestępstwo wynoszą od 15 dni do 5 lat więzienia i grzywnę od 300 fr. do 100.000 fr. W Brukseli spisano już 350 protokołów na kupców za wykroczenie przeciw postanowieniu o ujawnieniu cen towarów.

# Pogrzeb s. p. gen. Daniela Konarzewskiego

## Zwłoki złożono na wieczny spoczynek w grobach rodzinnych w Balingródce.

WILNO, 8. 4. — Ze Świecian donoszą, że zwłoki s. p. inspektora armji gen. dw. Daniela Konarzewskiego, który w piątek wyjechał z Warszawy, przybył o godz. 8.58 na przystanek w Santeoce, pow. świeciański, gdzie oczekiwali go przedstawiciele władz miejscowych ze starosą świeciańskim Stanisławem Dworakiem na czele. Po złożeniu trumny na lawetę, udano się na Wilje, gdzie oddział saperów przewoził na bromie na drugi brzeg ca

ły kondukt, złożony z kilkuset osób, od działów wojska, trzech wozów z wieńcami i samochodów. Między wieńcami znajdowały się wieńce od pana Prezydenta R. P. i pana marszałka Piłsudskiego. Przed kościołem parafialnym w Balingródce oczekiwał szwadron 23 p. ulanów, do którego przyłączyła się orkiestra 1 p. p. leg. Po uroczystym nabożeństwie żałobnym złożono trumnę ze zwłokami na miejscowym ementarzu w grobie rodziny Konarzewskich.

# Gra o wielką stawkę.

Sytuacja polityczna Europy przechodzi okres przełomowy. Plan zorganizowania wielkiego bloku pokojowego nie jest namyślnie ujmowany w Paryżu, Londynie i Rzymie. Zaś w pierwszym rzędzie stanowisko W. Brytanji ujmuje cały szereg zagadnień pod swoistym i uderzającym kątem widzenia ze względu na skomplikowane, a rozległe interesy światowego imperium.

Ze względu na nową fazę w stosunkach sowiecko - angielskich nie od rzeczy będzie też zapoznać się z tem. co o brytyjskiej polityce w ostatnich czasach pisze znany sowiecki publicysta Karol Radek, który w tych dniach w moskiewskich „Lewostajach” zamieścił obszerny artykuł o międzynarodowej sytuacji i polityce Wielkiej Brytanji.

W swym artykule Radek szczegółowo analizuje kwestię niemieckiej ekspansji i zauważa, że angielskich obaw przed niemiecką ekspansją nie można uważać za frazes czy wąż masewr, ale na trzeci na nie należy jako na czynnik, wywierający skuteczny wpływ na politykę angielską.

Powojenna polityka Anglii — przesłała w stosunku do Niemiec kilka stadów. Wielka Brytanja początkowo z niemałym wahaniem i zastrzeżeniami brała udział we wszystkich poczynaniach Francji przeciwko Niemcom, zastrzegając sobie za swe poparcie kompensację w innych dziedzinach polityki światowej. Od roku 1924, po bezpośrodkowym zwycięstwie Rulry przez Francję udało się Anglii nakłonić Francję do zwolnienia okupacji, do odrzucenia prób ponownego aparatu, co ostatecznie doprowadziło do rozluźnienia Niemiec. Rozpoczął się okres liberalnej polityki i w tym czasie Anglia zajęła stanowisko arbitra pomiędzy Francją a Niemcami.

W chwili nowego zaostrzenia się stosunków francusko - niemieckich i usilnych zbrojeń niemieckich, Anglia przy

poparciu Włoch stara się wytworzyć koncert czterech zachodnich mocarstw, w którym, opierając się o Francję i Włochy, mogłaby osłabić tempo wzrostu niemieckiego imperializmu. Ale pozwalając na ten wzrost w pewnych rozmiarach, kontrolować go i przy pomocy Francji regulować tak, aby niemiecki imperializm nie był niebezpieczeństwem dla Anglii. Taka polityka — powiada Radek, nie została uwieczniona sukcesem. Przez jednostronny akt, niemiecki imperializm odważył się przystąpić do zbrodni, odrzucił zobowiązania traktatu, przyczem jego zbrodnia daleko przekroczyła granice zgodne z interesami angielskimi.

## Organ komunistyczny narzędziem szpiegostwa. Rewizja w redakcji „Humanité”.

Paryż, 8. 4. W redakcji komunistycznej gazety „Humanité” przeprowadzono wczoraj rewizję w poszukiwaniu pewnego listu w związku zferą szpiegowską. Władze sądowe odmówiły udzielenia jakichkolwiek informacji w sprawie znalezionych podczas rewizji dokumentów.

Rewizja dokonana w redakcji „L'Humanité” pozostawała w związku z dochodzeniem prowadzonymi w sprawie afery szpiegowskiej, w którą zamieszany był robotnik

w fabryce masek przeciwgazowych Rene Besson. Prokuratorja w Brioude zarządziła rewizję naskutek listu, wystosowanego przez redakcję „L'Humanité” do Rene Besson, w którym komunistyczny organ domagał się pewnych informacji, interesujących obronę państwa. Rewizja trwała przez 3 godziny. Szpiedzy przekazali rezultaty swoich dochodzeń prokuratorze w Brioude.

## Drugi dzień mistrzostw bokserskich Polski. Wyniki walk ćwierć i półfinałowych.

POZNAŃ, 8. 4. — W drugim dniu walk w indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski rozegrano szereg walk ćwierć i półfinałowych. Sala szczeście wypełniła.

Wyniki walk następujące:  
**Waga musza:** Sobkowak (Poznań) wygrał na punkty po ładnej walce z Jarzabkiem (Śląsk), również na punkty wygrał Wieczorek (Warsz.) z Góreckim (Białystok). Czortek (Warsz.) wypunktował łatwo Sandlera (Wilno), a Głuba (Łódź) przegrał ze Szczurkiem (Kraków).

**Waga kogucia:** Wirski (Poznań) wygrał na punkty z Wojsławskim (Lublin), a Krasnopiórow (Wilno) wypunktował Veitla (Lwów). Krzemieński (Pomorze) wygrał niespodziewanie z b. mistrzem Polski Rogalskim (Poznań), a Małeckim (Warszawa) wypunktował Nowakowskiego (Śląsk).

**Waga półkrowia:** Mistorny (Poznań) przeszedł do półfinału walkowerem spowodowanego niedopuszczeniem Piotrowicza do walki przez lekarza. Polus (Warszawa) wygrał na punkty z Woźniakiewiczem (Łódź) po bardzo ładnej i zaciętej walce. Forlański łatwo wygrał z Bołczoskiem (Lublin), a Rućzki (Śląsk) ze Szczypirkim (Wilno).

**Waga lekka:** w wadze lekkiej rozegrano w sobotę półfinały. Kajnar (Poznań) wygrał z Bakowskim (Warsz.). Była to jedna z najciekawszych walk dnia. Sipiński (Poznań) zwyciężył Małaję (Białystok) przez techniczny k. o. w trzecim starciu.

**Waga półśrednia:** Bieńek (Śląsk) wygrał na punkty z Ceglaczem (Lublin). Misurzewicz (Poznań) pokonał na punkty Jodłowskiego (Kraków), dalej Janczak (Warszawa) przegrał na punkty z Małukowem (Wilno), wreszcie Sewerwik (Warszawa) pokonał na punkty Kuźnię (Białystok).

**Waga średnia:** Chmielowski (Łódź) pokonał na punkty Karpińskiego (War-

szawa). Maichrzewski (Poznań) zwyciężył na punkty Lewandowskiego (Pomorze).

**Waga półciężka:** Szymura (Poznań) pokonał na punkty Leonika (Lwów). Druga walka między Wystrachem (Śląsk), a Weznerem (Pomorze) zakończyła się zwycięstwem tego ostatniego walkowerem spowodowanym niedopuszczeniem Wystracha do walki przez lekarza.

**Waga ciężka:** Karpiński (Poznań) pokonał na punkty Chomę (Pomorze) oraz w ostatniej walce dnia Piłat (Poznań) zwyciężył i Mizerskiego (Warszawa) przez k. o. w drugiej rundzie. Przeciwnikowi tej walki kierownictwo drużyny warszawskiej złożyło protest, mówiąc o tym, że przy wyliczaniu liczone tylko do ośmiu, a nie do dziesięciu. Protest został uwzględniony i walka będzie powtórzona.

Półfinały odbędą się w dniu dzisiejszym, przedpołudniem, a finały w godzinach wieczornych.

## Cambridge wygrywa porażkę 12-tych z rzędu.

Londyn, 8. 4. W dniu wczorajszym odbył się na Tamizie tradycyjny wysiłek wioślarski pomiędzy reprezentacjami uniwersyteckimi Cambridge — Oxford.

Zwycięstwo poraż dwunasty z rzędu odniosła osada Cambridge, która ustaliła swój sukces od chwili zanurzenia wiosel. Osadka Cambridge już w pierwszej minucie wysunęła się o całą długość. Ostatecznie zwycięska osada wyprzedziła swego przeciwnika o 4 i pół długości. Czas zwycięzcy wynosił 19 min. 46 sek. czas pokonanych 20 min. 02 sek.

W roku ubiegłym Cambridge wygrał wyścig w czasie 18 min. 03 sek. Tegoroczny czas nie jest najlepszy spowodowany silną falą i wiatrem.

angielskiej. To spowodowało nowe wahańia angielskiej polityki, ale tem nie został usunięty podstawowy fakt: Niemcy są potencjalnym wrogiem Wielkiej Brytanji w najbliższym okresie polityki pokojowej.

Tak przedstawia się sytuacja, przed jaką postawiła Wielka Brytanja polityka japońska na kontynencie azjatyckim

i polityka niemiecka na kontynencie europejskim. Oprócz tego angielska „wymiarowa” doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że oba niebezpieczeństwa — wschodnio - azjatyckie i europejskie — mogą stanowić jedną całość, chociaż brzuszcza się, że dzięki odpowiedniemu aktywno dyplomatycznym całością taką być nie może.

## O czym piszą inni? Przegląd prasy.

### ROSJA SIĘ „EUROPEIZUJE” — ZACHÓD „BOLSZEWIZUJE”.

„I. K. C.”:  
„Ostatnie przeobrażenia gospodarcze w Rosji sowieckiej specjalnie jaszkrowo wypadają na tle równoczesnych przeobrażeń w krajach kapitalistycznych. Dążenia Rosji sowieckiej idą ostatnio w kierunku powrotu do starych, „burżuazyjnych” zasad. Widzimy tam pewien odwrót od integralnej planowości. Natomiast przeciwnie, dążenie w wielu krajach kapitalistycznych idą ostatnio w kierunku porzucenia zasad liberalnych. Widzimy tu pewien zwrot ku planowości.

Oto, gdy w Rosji zwycięży kurs, po wiedziliśmy, antyplanowy — bo dążenie do rentowności, kalkulacji, wolnego rynku, oszczędności jest zawsze kursem antyplanowym — to w krajach kapitalistycznych coraz więcej zwycięża kurs „za planowością”.

Mamy dziś już pokazańca liczby różnych planów i „piłetek” kapitalistycznych, a więc np. „nowy plan” (new deal) Roosevelta, „nowy plan” Schachta, planowość Mussoliniego, piątkietkę turecką, obecnie także „nowy plan Van Ze-landa” w Belgji, wzo rowany na Rooseveltie, w przegolowaniu jest „nowy plan” (new deal) Loyda Georgea w Anglii i w wielu innych krajach. Tak wygląda, jakgdyby kraje kapitalistyczne z jednej strony, a kraje Rosji z drugiej strony, jakby sobie nawzajem, jakgdyby rdzień w jakimś punkcie miało nastąpić przecięcie sił i obu tych ewolucji.

Atle jedna jest rzecz pocieszająca w tej ewolucji: Im więcej „planowości” mieć będzie dany kraj, tem większa będzie potem reakcja, tem większe będzie rozczarowanie i tem większa tęsknota za zapomnianą ekonomją. Nie każdy kraj może bezboleśnie nau czyć się respektowania naturalnych i prostych praw ekonomji, które są równie silne, jak prawa fizyki, choć żyją tylko w psychice ludzkiej.”

### PRAWDA O „UPRZYWILEJOWANIU” WSI I „KRZYWDZIE” MIAST.

„Express Poranny”:  
Nikt rozsądny nie będzie twierdził, jako by położenie miast było wyjątkowo dobre. I nikt trzeźwy nie zechce nie doceniać faktu pauperyzacji wsi. Stwarzanie jakiejś powierzenia tarcia i sugerowanie mieszczaniom i włościanom agitacyjnych argumentów o „uprzywilejowaniu” czy też „krzywdzeniu” jednych na rzecz drugich — jest w każdym razie nonsensem. Punkt ciężkości zagadnienia tkwi na innej zupełnie płaszczyźnie: na zagadnieniu właściwego podziału dochodu społecznego, na bardziej sprawiedliwym rozłożeniu tego dochodu na poszczególne warstwy ludności i na takim rozkładaniu ciężarów na rzecz Państwa, aby odpowiadały one realnym możliwościom zarówno mieszkanca miasta jak i wsi.

A do tego powołajmy wspomnienie obrotów, zwiększenie wymiany towarowej i kapitalizacji między poszczególnymi warstwami ludności, a w szczególności między wsią i miastem.”

### NA MARGINESIE ZJAZDU ZWIĄZKU MIAST.

„Kurier Warszawski”:  
„Dzisiaj miasto, ani wieś nie mają sobie nic do powiedzenia: w obu jest źle. Miasto i wieś to nierozdzielne ogniwa jednego łańcucha, przeciwstawienie ich interesów legnąć może tylko w bardzo ciastnych umysłach, nie mogących ogarnąć całości interesów państwa.”

Spór więc o finansy wsi i miastem jest jawny i błaźnierczy nie prowadzi do usunięcia przyczyn złego dzisiejszego położenia.

Nawoływać do pomocy ludność wiejską, obniżyć sposoby ułatwienia jej wyjścia ze stanu obecnego przez podniesienie dochodów ludności wiejskiej drogą ulepszenia warsztatów pracy i tworzenia nowych warsztatów — jest obowiązkiem każdego myślącego obywatela. Sianie zaradności między wsią i miastem, gdy właściciel rozdaje sobie nie mając czego, jest złą metodą działania.

Pamiętajmy choćby o tem, że jedna piąta części ludności miejskiej dotknięta jest klasą bezrobocia.

I dlatego mamy nadzieję, że zładzi miast w Warszawie potraktuje sprawę z ogólnonarodowego i państwowego stanowiska i wysunie hasło współpracy, która dać powinna do tego, by było dobrze i wsi i miastom, nie ma bowiem przeciwności, ale cel wspólny: rodnoszenie gospodarce całej ludności Polski.”

### W POSZUKIWANIU POKOJU. „Gazeta Polska”:

Trudno sobie wyobrazić, aby ktokolwiek rozsądny, przemyślawszy politykę Polski na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej mógł zrobić zarzut z tego, że różniła ora zraząca aktywność w kierunku wprowadzenia najprostszych, ale błaźnierczy nie najłatwiejszym: szukaniu pokoju orzedwzyskiem z bezpośrodkowymi sąsiadami i normalizacji stosunków sąsiedzkich w zasięgu swego bezpośredniego wpływu. Tem bardziej, że nie dziło się to kosztem ani jakichkolwiek naszych wobec innych zobowiązań, ani kosztem czyichkolwiek dobrych praw.

Z przyjemnością zauważamy, że w dniach ostatnich w opinii politycznej europejskiej za-maryła się coraz większe zrozumienie naturalności i prostoty polityki polskiej. Być może, iż wiąże się to ze zmocnieniem zainteresowaniem i koniecznością wielkolepnego zastanowienia się, które wywołało podrobą informacjami przedstawił rząd brytyjskiemu. Z tem większą miarliwością oczekujemy zapowiedzianych odpowiedzi P. Laval, ministra spraw zagranicznych Francji, na którego osobistym zaktenciu się z przedstawicielami rządu Rzymu na gruncie warszawskim nie możemy się spodziewać innych, jak tylko pozytywnych wyników.”

## Kalendarzyk polityczny

**RZYM.** Od kilku dni bawi we Włoszech minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, który wczoraj wyjechał z Rzymu do Neapolu. Kola niemieckie utrzymują, że pobyt von Neuratha we Włoszech ma charakter ściśle prywatny.

**RYGA.** Z Kowna donoszą: rząd litewski doręczył posłom Francji, Włoch, a także charge d'affaires W. Brytanji odpowiedź na notę z dnia 18 mocarstw-sygnatariuszy konwencji klajpedzkiej.

**GENEWA.** Absygnia ponownie zwróciła się do Ligi Narodów, domagając się rozpatrzenia sportu jej z Włochami przez Radę Ligi w dniu 15 kwietnia.

**LIZBONA.** Zgromadzenie narodowe uchwalilo projekt ustawy, zakazującej tworzenia tajnych stowarzyszeń. Sprawozdawca projektu ustawy wystąpił z ostrą krytyką pod adresem masonerii.

**TOKIO.** Po wystąpieniu Japonii z Ligi Narodów Kola urzędowe zastanawiają się także nad wycofaniem się Japonii z międzynarodowego bura prac. Decyzja gabinetu w tej sprawie zapadła ma podobno w początku maja.

## W POLSCE I O POLSCE.

### NACISK SZAREJ NIEDOLI.

Nędze i niedole wsi w barwach do sadych i pechowych wstrząsającego realizmu ma być książeczka Jerzego Michalskiego pt. „Wies nie ma pracy”. Są tam obrazy i opisy, których nie można zapomnieć!

Zwłaszcza, że autor posługuje się suchym m.terjalem statystycznym ze źródeł urzędowych, a od siebie dodaje tylko szereg zaobserwowanych faktów. Fiszce o dzieciach:

„W lesie jest ławiec, ale w zimie w północnej części powiatu spać można w chłapach dzieci, które zawiązywane są na cały dzień po szyję do worków z sianka, gdyż bez ubrania zamrzaliby w zimnej, nieopalonej izbie”

Albo wczymy kwestie „zdrowia” tych dzieci wiejskich, nie mających dostatecznego pokarmu:

„Według obserwacji lekarza, ¼ dzieci (10), z co najmniej ½ dzieci jest chora na gruźlicę, częściej (10) ma powiększone gruczoły, a krzywicę zdarza się niezmiernie często” niewątpliwą zasługą autora jest to, że zebrał dokładny materiał polityczny o wsi polskiej, szczególnie mate

nie opiera się. Obserwujemy dewastację inwentarza i brak nawozów sztucznych. Tyko 10-15 proc. gospodarzy produkuje zboże na sprzedaż natomiast „olbrzymia masa malarołych nie jest zainteresowana w wyższe cen zboża” i sprzedaje tylko produkty hodowlane (swinie, jaja, mleko). „Wzrost cen zboża wpływa tylko na zmniejszenie konsumpcji ludności wiejskiej”.

Sprzedający są pokrzywdzeni podwójnie: 1) spadkiem cen; 2) ogromną rentą, pobieraną przez pośrednictwo (dochodzi ona do 4 proc.). Spółdzielczość upada. Pieniądzy na wsi wobec tego wszystkiego niema; normalną wadłą stały się jaja.

Podatki, wyrażone w produktach wiejskich rosną straszliwie.

Jedyny wydatek gotówkowy chłopca — to własne podatki... Wobec spadku cen, powiada autor, jasne się stało, że na dłuższą metę największa presja czynników psychicznych nie dała wycisnąć ze zdewastowanego gospodarstwa sum niezbędnych dla skarbu państwa”.

Konsulscy artykulów przemysłowych na wsi niema właściwie żadnej. Średnio zamożny gospodarz chodził obdarzy, w jednej pranej wieczorem koszuli; z innych dawno zrobiono sukienki i dzieciom. Ubranie jest czyste, więc dzieci nie są opalone coraz rzadziej. Światła niema — stał powrotny analfabetyzm. Od zmiroku za miera życia. Pojawiające się coraz częściej licyzmo powoduje „cierpkie uwagi o powrocie do średniowiecza”. Zapalka stała się rzadkością ogładaną z ciekawością w ręku ludzi przybyłych z miasta. Słowem kryzys, struktura rol-na i t.d. postawiły chłopca „poniżej poziomu egzystencji ludzkiej”...

### WYMOWNE I OSTRZEGAWCZE

Kandydat do wawrzynów w sukmanie. Polska Akademia Literatury opracowała już regulamin honorowej odznaki t. zw. wawrzynu akademickiego.

Jako pierwszy kandydat do srebrnego wawrzynu, jakim P.A.L. będzie nagradzała działalność oświatową i szerzenia kultury — wysunął się stał malaroły chłop. Antoni Kuźniarski ze wsi Łatowicz, odległej od Mińska Mazowieckiego o 24 km. W skromnej swej chacie zgromadził on 3000 tomów, sięgających powalę. Biblioteka ta była w lekturze całej okolicy.

Kuźniarski zaczął zapimować się swoją pasją biblioteką przed 40-ty laty

### TRAGEDJA MATOR.

Przed kilku dniami w jednej z szkół lwowskich uczeń wbił sobie podczas lekcji szparyk w pierś. Motywem zamachu samobójczego była niedostateczna ocena.

Na torze kolejowym pod Przemyslanami znalaziono zwłoki Józefa Colanowskiego, ucznia osmej klasy gimnazjum w Krosienkach. Kola lo komotowy uczył samobójczy głowę. Przyczyna samobójstwa — zła ocena.

Zbliża się termin egzaminów maturalnych. Co roku okres ten egzą się tragicznym polem kłosem zamachów samobójczych wśród młodzieży szkolnej. Kandydaci do „dojrzałości” nie wytrzymują napięcia nerwów i doznanych za wodów. Ta coroczna fala samobójstw niejednokrotnie już wzniosła ożywione dyskusje na łamach prasy i w sferach pedagogicznych. Domagano się reform, do zniesienia matury włącznie.

Tylko, że dyskusje te toczą się w rocznych odstępach. Mijają miesiące egzaminów maturalnych i sprawa ucicha by znów odczuwać się za rok echem nowych samobójstw.

### LICYTACJA ZA 2 ZŁOTE.

Lwowski oddział B.G.K. najwidoczniej przez nieoczekiwane, nie zapłacił 2 złotych za jakieś kroki sądowe.

Zdawałoby się, że tak potężna instytucja finansowa zasługuje na zaufanie do wysokości

dwu złotych. Co więcej B.G.K. należy do instytucji, które wyłączone są spod licytacji.

Mimo to wszystko, komornik IX rejonu przybił na bramie gmachu B.G.K. przy ul. Kościuszki „edykt licytacyjny”.

Ten fakt niewątpliwie wywołał olbrzymie zblegowisko. Tłumy przechodniów gromadziły się przed Bankiem i omawiały żywo to, co się stało.

Wreszcie wysłano specjalnego urzędnika samochodem, który wreczył komornikowi 2 zł. wraz z kosztami. Pan komornik udał się na miejsce i zdjął własnoręcznie edykt licytacyjny.

Bank Gospodarstwa Krajowego został uratowany od gwałtu licytacji.

A komornik? Co się z nim dzieje? Czy chodził w glazji swego „historycznego wycyzynu”

### MYDŁO DROŻEJE.

Kiedy wszystkie z dnia na dzień tanieje, fabryki mydlarskie i kosmetyczne postanowiły podwyższyć ceny swoich wyrobów.

Podwyżka ta nie ma żadnego uzasadnienia. Nie wzrosły się bowiem ani koszty surowców ani koszty robocizny.

Zużycie mydła w Polsce jest bardzo niskie, co świadczy niepochwalebnie o naszym zamilowaniu do czystości i o naszej kulturze.

Podrożenie mydła obniży jeszcze bardziej je go konsumpcję, która i tak przedstawia się kompromitująco.

# PRASA W KRAINIE TELLA. WIOSNA W ALPACH

## Wystawa w Zurychu.

ZURYCH, w kwietniu. W tym roku bardzo wcześnie zawiąta wiosna w Szwajcarii. Włóczęgich ogrodach kwitną nie tylko fiołki, narcyze i dereme, ale nawet brzoskwinie, rozpięte na murach. Przystanie na jeziorami powywie szaly flagi na znak, że ruch łódek rozpoczął. To spokojnej wodzie kursują nietylko pasażerskie statki, ale łódki, żaglowe i motorówki i kajaki. Zurych, miasto ogrodów, rozkwita powoli całym swoim czarem.

W Tesinie króluje cały przepych kwiatów.

Automobilizm szwajcarski znakomicie się rozwijający ożywia się już z nadejściem wiosny. Biura i wystawy zarcity się barwnymi afiszami i propagandowymi planami wycieczek. Kolorowe plakaty nawołują do „Osterreise nach Tessin” tam bowiem w całym przepychu kwitną już drzewa i kwiaty. Poza wielką wystawą automobilową w Genewie, poszczególne miasta urządzają własne wystawy. I tak Zurych ma obecnie trzydniową wystawę w Tonhalle nad jeziorem z wolnym wstępem która zwiędzają tłumy publiczności.

Wystawiono tam kilkadziesiąt modeli najnowszych samochodów. Przeważnie czarne luksusowe limuzyny lecz także kilka uręcznych samochodów sportowych niebiesko, szaro lub ciemnoczerwono lakierowanych, wykładanych czerwona lub błękitną skórą. Ceny wahają się od 5 do 28 tysięcy franków. Ładna sala Tonhalle i duża ilość kwiatów, dała pięknym maszynom ładne otoczenie. Przy tej okazji urządzono małą, wystawę pokojowych lodowin marki „Frigidaire” które dotychczas wyrabiane były jedynie w Ameryce a od roku wyrabia się je w Szwajcarii. Nowoczesność i praktyczność tych koniecznych w lecie chłodzi, które można już nabyć od 750 fr. polega na tem, że nie potrzeba chłodzić ich, jak się to zwykle praktykuje — szta bami lodu. Włącza się tylko do kontaktu zamieszczony wewnątrz białej szafki motor, który szybko działając wyciąga z wnętrza całe ciepło. Woda, nalana do małych przegródek, zamraża w ciągu bardzo krótkiego czasu i trzyma się w postaci lodu. Po zamknięciu funkcjonuje aż do chwili utwarcia. Ma to tę olbrzymią za-

letę, że nie potrzeba sprowadzać, wkładać i wyjmować tającego wciąż lodu, dzięki czemu wewnątrz szafeczki panuje zawsze nietylko pożądany chłód, ale i wzorowa czystość. Potrawy ustawia się na lekko stalowych rusztowaniach.

Mają jest krajów w Europie, któreby czytały tyle gazet, co Szwajcarii. Przjrzyjmy się kioskom kolejowym i barwnym wystawom na każdym ważniejszym tramwajowym przystanku, na każdym rogu wystającym sprzedawcom gazet i barwnym witynom przy Bahnhofstrasse, a zobaczymy mnóstwo rozmaitych i ładnie wydawanych dzienników i pism ilustrowanych.

Czytają tu wszyscy: starzy, młodzi, sportowcy, uczeni, panie domu, na ulicy, w domu, w tramwaju. Ilość dzienników przypadających na jednostkę w Szwajcarii jest jedną z najwyższych na świecie. A że obywatele szwajcarscy mówią czterema językami, więc drukuje się w czterech językach i w miłej zgodzie wisi obok „Journal de Geneve” zurycki „Sport” w towarzystwie „Corriere Ticinese”. Mały kolorowy „Foehn” przynosi aktualne feljtony i ilustracje, „Sie und er” daje piękne ilustracje ze świata sportu, sceny i filmu. „Schweizer Illustrierte” i „Zürcher Illustrierte” anonsuje się z daleka jasno-brązową rotograwurą.

W Szwajcarii każdy obywatel chce

znać wszelkie sprawy bieżące i każdy odczuwa potrzebę czytania. Ułatwiają to bardzo niskie ceny gazet. Najpopularniejsza gazeta zurycka: „Neue Zürcher Zeitung” wychodząca trzy razy dziennie kosztuje miesięcznie z dostawą do domu 3,30 fr. Około 800 dziennikarzy szwajcarskich skupia się w kilkunastu syndykatach rozrzuconych po większych miastach a nefeżących do jednego wielkiego Schweizer Presseverband z siedzibą w Bernie. Na sam Zurych przypada około 150 dziennikarzy, a z tego 20-tu pracuje w „Neue Zürcher Zeitung”. Potężna ta maszyna zatrudnia około 400 ludzi i posiada wycenę nakład 70,000 egzemplarzy. Jakkolwiek w poszczególnych dziennikach ściera się różne polityczne i socjalne poglądy, duch wolności i zgody panuje w nich powszechnie.

Znakomite funkcjonownie szwajcarskiej poczty a zwłaszcza telefonów i telegrafów ułatwia ogromnie korespondentom służbę dziennikarską. Wyniki np. zawodów sportowych w piorunującym tempie dostają się do gazet. Jak wszędzie w tym kraju ład, tak i na tem polu panuje wzorowa punktualność i obowiązkowość. Np. w międzynarodowym biurze prasowym w Genewie wylwia się momentalnie wszelkie artykuły S.

## Reumatyzm chorobą chłodnej i wilgotnej pory roku.

Z nastaniem wiosny, gdy powietrze jeszcze wciąż jest dość chłodne a często przesycone wilgocią, dolegliwości reumatyczne wzrastają. W naszym małym nieczym i obfitym w opady klimacie, najczęściej dolega reumatyzm mięśniowy, wywołany bądź przebiegami szczególnie podczas nagłych, raptownych zmian pogody. bądź też wskutek nieodpowiednich warunków mieszkaniowych. Często się zdarza, że ogniska choroby lokują się w mięśniach krzyża (postrzał) a niekiedy bóle te wędrują i dają się odczuwać coraz to w innym miejscu. Leczenie cierpień reumatycznych

wymaga racjonalnej i starannej kuracji, połączonej z przestrzeganiem diety. Do świadczenia lekarskie wykazały, że w leczeniu tych schorzeń wskazane są preparaty salicylowe, które przez połączenie z solami litu osiągnęły bardziej wzmoczone działanie. Do jednych z takich środków przeciwreumatycznych należą tabletki Tonal. Stosuje się je w artretyzmie, reumatyzmie, podagrze. Te tabletki Tonal usuwają ból i przynoszą ulgę. Tabletki Tonal stosuje się również w grypie, przebieganiu, bólach nerwowych i głowy.



**RADION**  
pierce bielisz szybko i bez trudu!

Wystarczy:  
1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie  
2. Gotować bieliznę przynajmniej 15 minut  
3. Plukać naciąg w gorącej wodzie w zimnej wodzie

**RADION**  
sam pierze

**SOK CZOSNKU**  
radzimy używać chorym przy przewlekłych nieżytach oskrzeli, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie, dusznicy, wyczerpaniu. Butelczka soku czosnku wystarcza na 2 tygodnie. Apteka Mazowiecka Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty wysyłamy bezpłatnie.

**TLUSTA CERA**  
wymaga  
**ODTLUSZAJĄCEGO PUDRU**  
„HIGIENICZNEGO”  
D-za LUSTRA

**Popierajcie Czerwony Krzyż!**



**Co wolisz?**

Czy poświęcić codziennie 10 groszy na smaczne i pełnowartościowe śniadanie z Ovomaltyną Dra Wandera, które utrzyma Cię w pełni zdrowia i siły i zwiększy zdolność zarobkową, czy traćć pieniądze na drogie lekarstwa, a cenny czas na leżeniu w łóżku?

**OVOMALTINE**

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i większych sklepach kolonialnych.

**OVOMALTINE**

# WIRY WARSZAWY

Antoni Marczyńskiego  
Powieść

**STRESZCZENIE POCZĄTKU.**

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przystojni szatynki Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty, mieszkali subskrybtorzy: muzyk Bronicz z żoną Marią, Młan Radlo, Serwacy Wypych, pianista i ior Naltasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przysłała zapłakaną po komorne. Mariola zaszła cenie chęcią a znalazła jakas lukratywne. Tam poznała wydawcę Bułkowskiego. Ma jete wybrała się ze Stefanem na Bal Prasy.

Powracających w nocy spostrzegł przez okno gospodarz. Warda przyniosła pieniądze na komorne, co zdziwiło jej narzeczonego Stefana.

Mariola udała się na schodki do garsonierki Bułkowskiego, skąd jednak uciekła. Niepudk woda zamordowano Wandę i inspektor Wontorek przeprowadzał śledztwo

Wacek przeczytał wszystko już wczoraj ale jeszcze dzisiaj to przeżywał a znając swa ambitna naturę wiedział dobrze, że nie uspokoi się przed, dopóki nie odniesie jakiegos wspaniałego zwycięstwa. Lecz kiedy to nastąpi? Kiedy będzie miał okazję do walki pod gołym niebem? (Niech szlak trafi krwte kory, zawsze mu pecha przynoszą.) Teraz znowu, więc trzeba czekać kilka miesięcy i żyć ze wspomnieniem ostatniej rozgrywki, zakończonej smutnym kłeska. To przecież straszne!

A może wzięła go na Riwierę? Sam a to nie wierzył lecz przecież nadzieja zawsze głębiej zapuszcza w serce korzenie, niż wiarą. Na wiosenny trening na „Lazurowym

wybrzeżu” wysłała się u nas takich graczy, którzy mają w lecie wziąć udział w wielkich turniejach między narodowych. Wysłała się dla oszczędności tylko dwóch graczy. Jednym z nich bywał zawsze Serwacy Wypych dawniej. Lecz już w ubiegłym roku nie pojechał ani on, ani wicemistrz Polski, ale dwóch najzdolniejszych młokosów z t. zw. na rybku. Bieżący rok ma również stać pod znakiem odmładzania polskiego tenisa, polskiej reprezentacji, tego żąda cała prasa sportowa. Przekleci gazeciarze! Ubóstwiali go parę lat temu, a dzisiaj mają czołowo pisać: CZYŻBY ZMIERZCH „WACKA”??? O, nigdy im nie zapomni tej zdrady! On im jeszcze pokaże swój łwi pazur, niech tylko śniegi stają.

Tak, lecz narazie na każdym kiosku z gazetami wisi reklamowa na lepka twogdnika z olbrzymim napisem: „CZYŻBY ZMIERZCH „WACKA”??? Prasa prowincjonalna powtórzy to dziś, intro; za parę dni w najbardziej zapadłym kącie Rzeczypospolitej będa ludziska czytali ze zdumieniem: CZYŻBY ZMIERZCH „WACKA”??? Miljo ny latwociernych czytelników uwierzy w to łgarstwo. Tak, łgarstwo! Jedna kłeska nie dowodzi jeszcze niczego. Mistrzem świata przytrafiłoby się nieraz, że nabił ich ten, czy ów pataciach, który potem, na najbliższym turnieju odpadł zaraz w pierwszej rundzie. I czy nie było podobno napisac tak odrazu:

**„CZYŻBY ZMIERZCH „WACKA”???**

Serwacy Wypych nie mógł strawić tych słów, nie mógł o nich zapomnieć ani na chwile. Skutkiem tego nie bardzo rozumiał, o co go zapytuje pan inspektor Wontorek, który w końcu stracił cierpliwość:

— Ależ pan najwidoczniej myśli o czym innym! Pańska odpowiedź na moje ostatnie pytanie jest zupełnie niedorzeczna. Proszę powtórzyć pytanie... Naturalnie, mówilem, że pan nie wie, co mówi się do niego. Panie Wypych! — To zabrzmiało już groźnie. — Pańska rezerwa, pańskie roztargnienie wskazują wyraźnie na to, że pan wie dużo, tylko z jakichś nieznanych mi powodów nie chce pan mówić!

— Co mam mówić, kiedy ja nie wiem.

— Panie Wypych! Proszę nie oszczędzać we własnym interesie! Pan chyba najlepiej zna prasę i jej kaprysy. Jeżeli jutro napisze ktoś, że mistrz Polski jest zamieszany w tę ciemną sprawę, albo że nie chce pan wiać nazwiska potwornego zbrodniarza, jeżeli dalej napiszą, że...

— Już nic gorszego nie mogą napisać o mnie, jak napisali wczoraj, — wtracił ponuro Wacek i położył na stole pomysł w pasji, a potem „odprasowany” dtonią egzemplarz twogdnika sportowego; na jego pierwszej stronie widniał olbrzymi napis, zjadliwy jak chory na wiatróbę krwicy literacki, a smutny jak własny nekrolog: CZYŻBY ZMIERZCH „WACKA”???

**GRZEGORZ.**

Bronicz mimowolnie obciążył ze znaniami Martę.

— Gdy w czwartek Wanda nie przysłała na kolację, przypuszczałem, że któraś z dawniejszych koleżanek zabrała ją do kina. Przed dziesiątą, jak zwykle, udałem się do deniercu „Paris”, gdzie grywałem w orkiestrze Faksa. Kiedy na zajutrz, to znaczy wczoraj, powróci-

łem nad ranem do domu, dowiedziałem się, że Wandy jeszcze nie ma. Wszyscy byli tem zaniepokojeni, ale nikt nie przeczuwał strasznej tragedii. Położyłem się spać. Zwyczajem spiałem do południa, lecz wczoraj było to niemożliwe, taki zamęt panował w mieszkaniu. Żona powiedziała mi, że Wanda do tej pory nie wróciła, że szukano ją wszędzie. „Czy na strychu również?” spytałem zaspawym głosem.

— A skąd pan wiedział, że na strychu?! — krzyknął inspektor.

Bronicz powtórzył urywek rozmowy, jaką dnia 7-go lutego pod wieczór prowadził w przedpokoju wychodzącym właśnie Stefan Radlo z panią Martą.

— Więc Marta Traciewicz wiedziała, że jej siostrzenica poszła na strych! Proszę zaprotokółować... I nie tała się z tem, że wie, no, no. — Inspektor Wontorek był trochę zdziwiony nieostrożnością „swojej Gorgonowej”

Z następnym pytaniem Bronicz wywnioskował słusznie, że inspektor podejrzewa o zabójstwo Martę, że on sam utwierdził go w tych podejrzeniach przez wzmiankę o strychu.

— Ależ to zupełnie nonsens! — zaprzeczył żywo. — Marta, która nie potrafi znieść widoku kota polującego na mysz miałaby zamordować człowieka? W dodatku własną siostrzenicę?! To przecież szczyt głupoty posadzać ją o...

— Pański koci dowód tej niewinności jest stokroć głębszy, — wtracił Wontorek ostro. — Czy nie ma pan mądrejszych argumentów? — Owszem, mam. Pani Marta nie mogłaby absolutnie popełnić żadnej zbrodni, gdyż jest osoba głęboko wierząca, religijna. A tylko człowiek, który nie boi się Boga, bo w Niego nie wierzy mógł się zdobyć na taką potworność, jak zamordowanie niewinnej dziewczyny i nastwienie się nad jej zwłokami.

— Więc kogo pan posadza? — Niekogo! Nie mam prawa posadzać ludzi, z którymi.

— Dobrze, zmienię moje pytanie według pańskiego gustu... Kto z domowników jest ateista, czy stary Larski? Lub jego syn? Czy pan? Pańska małżonka? Serwacy Wypych? Leon Naltasz?

Grzegorz Bronicz na znak przeczenia poruszał głową poziomo po każdym z tych pytań, z wyjątkiem ostatniego. Gdy padło nazwisko „Naltasz” zastygł w bezruchu i nagle zbladł. — O, Boże, — pomyślał, — przetyła groza, — czyżby to on?

Niemal w tej samej chwili zapukano do drzwi. Wwiadawca pozostawiony w przedpokoju zawiadomił zwierzchnika o przybyciu lekarza policyjnego.

**LEON.**

Wynik Iekarskich oględzin zwłok zbit z tropu inspektora Wontorka.

— Czy pan doktor twierdzi stanowczo, zapytał z westchnieniem, — że takich ciosów nie mogłaby dać kobieta?

— Chyba dwuskobolka, lub jakas muskularna herod-baba.

Tego kalibru silaczki wogóle nie było w kamienicy, a już bezwarunkowo należało wyłączyć z listy podejrzanych drobna, wątła Marce Traciewicz, która oburacz ledwie zdolna podnieść narzędzie zbrodni, olbrzymia ciężka siekiere. (Tej próby nie oszczędzono jej oczywiście.) Zatem sprawca musiał być mężczyzną. Ale który z nich? Czy odciec zabitej? Lub brat gruzlik? Albo chuderlawy Bronicz? Czy może Leon Naltasz? Hm, Naltasz, ateista, bezbożnik, zatem człowiek prawdopodobnie zdolny do wszystkiego, hm, hm. Inspektor Wontorek, poeznawszy z przykrością swa pierwotną hipotezę, hipotezę przestępstwa a la Gorgonowa, poszukiwał już nowego kandydata do stryczka. Nie zapomniał przytem że Bronicz posiadał wyraźny ady on wymienił Naltasza. „Naltasz”, „Naltasz”, rdzennie polskie to nazwisko nie jest, raczej rosyjskie, lub żydowski d. c. n.

# Kronika białostocka

## Ruch przedświąteczny w handlu białostockim

Do Wielkiejnocy pozostało nam zaledwie niespełna 2 tygodnie. W okresie miesiąca przedświątecznego ruch w sklepach tutaj jest bardzo ożywiony. Jednak już od kilku lat ożywienie w handlu następuje dopiero bezpośrednio na kilka dni przed świętami, natomiast okres poprzedzający święta zaznacza się minimalnym ruchem.

Również w roku bieżącym narażenie nie odczuwa się w handlu białostockim żadnego ożywienia, na które tak bardzo liczyli tujejsi kupcy, poczynając większe zapasy towarów.

Tymczasem zdolność nabywcza ludności białostockiej jest ciągle jeszcze bardzo ograniczona.

Spółeczeństwo chrześcijańskie jest bardzo wstrzemięźliwe przy robieniu zakupów przedświątecznych a to z tego powodu, że składając się w większej części z urzędników, drobnych rzemieślników przy minimalnych pensjach i zarobkach, ogranicza swe wydatki do minimum.

Natomiast społeczeństwo ży-

## Choroby zakaźne w Białymstoku

Według danych Wydziału Zdrowia przy Zarządzie Miejskim, zanotowano w ubiegłym miesiącu w Białymstoku 5 wypadków zachorowań na odrę, 1 na błonicę i 1 na ospę wietrzną.

Pozatem zanotowano 3 zgony na gruźlicę.

## Jutro proces „Warrant'u” przed Sądem Apelacyjnym

W dniu jutrzejszym Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoczyna proces o podpalenie składów warrantowych w Białymstoku. Jak wiadomo, proces ten ciągnie się już od 1926 roku i przeszedł różne koleje.

W pierwszej instancji Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał 4 oskarżonych w tym procesie — Furmana, Kugela, Lisa i Guzowskiego po 4 lata więzienia.

W drugiej instancji Sąd Apelacyjny w Warszawie wszystkich oskarżonych w tym procesie uniewinnił.

Sprawa znalazła się niebawem

## Tacą w głowę

Tumiel Jan (Wysoki-Stoczek 10) zameldował policji, że Zieliński Franciszek wraz z nim zam, onegdaj podczas sprzeczki, uderzył go tacą w głowę, zadając mu dużą ranę czoła.

## Noce dyżury aptek

Pontszdzialek: Rjzensztađa, Rynek Kościuszki 11, Hermanowskiego, Br. Plerackiego 34, Wysockiego, Piękną 2.

## Na ekranach białostockich „Wesoła Wdówka” w kinie Apollo

Po doskonałym „Piotrusiu” widzimy i słyszymy na ekranie „Apollo” sławną niegdyś i dziś operetkę teatralną w wydaniu filmowym: p. n. Wesoła Wdówka, a muzykę słynnego Fr. Lehara.

Czego może się utworzyć teatralny apoteoz? Dobrych wykonawców, sprężystej reżyserji i przepychu w wystawie i dekoracjach, lecz nigdy nie może liczyć na to, że będzie filmem w czystym tego słowa znaczeniu.

„Wesoła wdówka” w wykonaniu Ghevalera i Macdonald, kierowana doświadczoną ręką mistrza reżyserów Ernesta Lubicza — tworzy widowisko najlepsze jakiego można było oczekiwać.

Z libretta operetki Lehara tworcy i odtwórcy filmu wydobyli mnóstwo wdzięcznych i bardzo dowcipnych sytuacji, po mistrzowsku interpretowanych przez Chevalera i Macdonald.

Jednakże bohaterem tego filmu jest ktoś ukryty przed oczyma wi-

dowskie, składające się przeważnie z drobnych kupców i licznej biedoty nie jest w stanie widać groza zbytecznego na święta. Dobrym tego dowodem jest fakt, że obrzymia ilość Żydów białostockich ubiega się o bezpłatną macę i zapomogę na święta.

## Obrzymia manifestacja ludności białostockiej przeciw zakusom na prawa Polaków w Niemczech

Wczoraj, w południe odbył się na placu Rynku-Kościuszki obrzymi wiec ludności białostockiej z okazji „Tygodnia Propagandy” Polskiego Związku Zachodniego.

W wiecu wzięły udział oddziały Strzelca, P. W. i organizacji oraz liczne rzesze publiczności.

Wobec nieprzybycia do Białogostoku wskutek choroby posła Walewskiego, pierwszy przemawiał na wiecu p. mec. Ziemiński. Mówca podkreśla, że zawarty z Niemcami układ o nieagresji podyktowany był racją stanu, natomiast nikt nie powinien się ludzi, aby Niemcy, odwieczny wróg Narodu Polskiego zaniechały na przyszłość swych zamiarów względem naszego Królu.

Gdy zajdzie ku temu potrzeba, ręka podana Niemcom na zgodę może się zaciągnąć w silną groźną pięść, która potrafi tak uderzyć, jak uderzyła pod Grunwaldem.

przed Sądem Najwyższym, który wyrok drugiej instancji uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny w innym składzie sędziów.

Jak wiadomo, wszyscy czterej warrantowcy zostali niedawno na skutek decyzji sądowej osadzeni w więzieniu, a obecnie — po złożeniu kaucji, pozostają na wolności.

Oskarżonych bronić będą znani adwokaci Perzyński, Brokman, Margolis i Ettinger.

## Zatarg w tartaku Żedni Dziś ogólne zebranie robotników

Jak przed kilku dniami podawaliśmy, w tartaku firmy Rostker i S-ka w Żedni wybuch zatarg między robotnikami a pracodawcą na tle przyjmowania robotników do pracy.

Wobec tego, że zatarg się przeciąga, a pracodawca nie chce zaodroczyć żądaniom robotników, ci ostatnio postanowili zwołać ogólne zebranie, na które w dniu

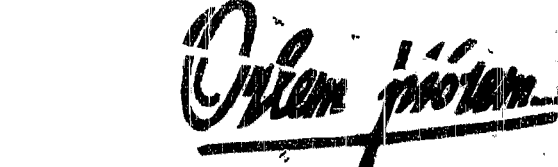
## Ruch cudzoziemców

Według danych biura statystycznego przy Zarządzie Miejskim, ruch cudzoziemców przedstawiał się w ub. miesiącu następująco:

Ogółem przyjechało z zagranicy do Białogostoku 57 osób, w tem z Niemiec 13, Czechosłowacji 7, Gdańska 6, z Anglii, Holandji, Lotwy, Węgier, Stanów Zjednoczonych i Persji po 3, z Austrii i Francji po 2 oraz z Belgji, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Włoch, ZSRR, Palestyny i Egiptu po 1.

Wyjechało ogółem w ub. miesiącu z Białogostoku do poszczególnych krajów 17 osób.

Następnie przemawiał jeszcze p. Jelec, nawołując obecnych do wstąpienia w szeregi Polskiego Związku Zachodniego, poczem p. sędzia Kulesza odczytał odpowiednią rezolucję, domagającą się równouprawnienia dla Polaków w Niemczech, a przedewszystkiem przywrócenia praw państwowych



„Kwiecień — plecie, bo przepłata trochę zimny, trochę lata” — mówi stare przysłowie.

Mysł nasza zwraca się, naturalnie, ku słońcu, ciepłu, wakacjom i rozkoszom letnim.

Kwiecień jest tym miesiącem, który pachnie wiosną i rozbrzmie-

wa niezmierną radością, że najjaśniejsze życie wychodzi z ciemnicy i głośno śpiewa swój zwycięski hymn.

W kwietniu najgorza bieda na chwilę się uśmiecha, a na skostniałość duszy pada promyczek słońca...

Wiosna biegnie przez łąki i pola tańcząc, a gdzie stąpi, tam zaraz wyrastają fiołki...

Ludzkie widma wychodzą z suterenu i zdumionymi oczyma patrzą na niebieskosć nieba...

Zmierzwiła wiosna, promieniste bóstwo, caluje oczy, napoty przez zmrok wyżarte, i caluje usta, nigdy niecałowane.

Chuderlawa dziewczynka, gdzieś w wilgotnej od łez piwnicy pracująca, wyzwolona z mroźnej niewoli warczącej maszyny, ślania się ze szczęścia i w niebieskich oczach ma szczęśliwe łzy. W serdusku swym biednym czuje wielką miłość...

Z zapadłych nor i poskręcanych zaułków Chanajek wyległa czereda dziecięca w latanych porciętach i sukienkach z pajęczyny, i z radosnym szczebiotem goni po ulicach i łapie słońce, jak złotego ptaka...

O, jakie to szczęście wyjść z no ry, gdzie dziesięćorgo ludzi każdy oddech sobie kradnie, i z pozwoleniem wiosny zająć ogromne salony ulic w posiadanie...

Zjawilo się to słońce, wiosna wyszła z grobu i tak odrazu wygląda na świecie, jakby nikt nikomu nie uczynił krzywdy, jakby każdy był syty i szczęśliwy i jakby to miało trwać wiecznie...

Dusze kwitną...

Nie czas na rozkłamianie. Mam schadzke z wiosną, miłą dziewczynką, co ma liliówkę oczy i co ma zielono w głowie. Lubi, żeby się z nią całować na bulwarach.

Trzeba więc udawać młodzieńszką, aby nie uciekła.

Bo jeszcze kilka takich wiosenek, a trzeba będzie ucieść samotnie na ławce rozśpiewanych bulwarów i patrzeć przez mgłę okularów, jak wiosenna panienka będzie całować się z kim innym...

A wróble i szpaki wówczas będą się nad sobą śmiały...

A idźcież do licha, wiosenna melancholjo!

Naszemu rekordzistcie Kazimierzowi Kucharskiemu zrobiliśmy wczoraj przyjemność i nazwaliśmy go patriotą lokalnym Białogostoku. Dziś musimy tę zaletę Kucharskiego poddać w wątpliwość.

Wczorajszy „Kurier Czerwony” zamieścił artykuł w dziale sportowym p. t. „Kilka niedyskrecyj Kucharskiego”, w którym, w ustępie końcowym czytamy takie oto pytanie zadane Kucharskiemu przez jego rozmówcę:

„Będzie dosyć o Ameryce, niech pan teraz nam powie, czy to prawda, że zmienia pan barwy klubowe?”

— Tak — to nie jest wykluczone. Możliwe, że przeniosę się z Białogostoku do miasta, gdzie będę miał lepsze warunki treningowe. Mam na oku Wilno — odpowiedział Kucharski.

A wczoraj jeszcze byliśmy przekonani o tem, że Kucharski pozostanie u nas...

Panie Kazimierzu! Czy chce nas pan tu postawić w tej sytuacji żeby nam można było zaśpiewać: „I ty mu wierzysz, głupia dziewczyno?”

Pracownicy samorządowi złożyli ministrowi spraw wewnętrznych memoriał, w którym proszą o wydanie zarządzenia, by w urzędach samorządowych przestrzegany był ustawowy 8 godzinny dzień pracy.

Memoriał u motywowany jest tem, że od przeszło roku w związku z coraz to liczniejnymi redukcjami i zwiększeniem liczby spraw personalnych w magistratach jest zawalony pracą i pozostaje w biurach nie raz po 12 i nawet 14 godzin na dobę. Urzędnicy miejscy muszą często pracować w święta i niedziele, by odrobić zaległości. Wobec powyższego pracownicy proszą o wstrzymanie redukcji personalnych, ponieważ nawet istniejący personel nie wystarczy do załatwienia wszystkich bieżących spraw.

## Z życia IV Oddziału Z. S. przy Państwowej Fabryce Dykt w Dojlidach

W tych dniach w świętlicy IV Oddziału Zw. Strzeleckiego przy Państwowej Fabryce Dykt w Dojlidach odbyło się Walne Zebranie członków IV Oddz. Z. S. Na zebraniu przybył również jako delegat ob. Miller Sekretarz Zarządu Grodzkiego Zw. Strzeleckiego.

Obradom przewodniczył ob. inż. Władysław Kwiatyński. Zebrani przez aklamację udzielili z podziękowaniem absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału. Prezesem nowego zarządu został obrany ob. inż. W. Chrzan. Zebrani uchwalili przez aklamację rezolucję w której domagają się szkół polskich dla ludności polskiej w Niemczech i wyrażają gotowość obrony Pomorza do ostatniej kropli krwi.

Zebrani uchwalili też by Oddział jako całość przystąpił na członka Funduszu Obrony Morza. Oddział podjął się wykonywania modeli dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej a uzyskane stąd fundusze przeznaczyć na F. O. M. Zebrani uchwalili, że wszyscy członkowie Oddziału przystępują na członków L. O. P. P.

W tych dniach w świętlicy IV Oddziału Zw. Strzeleckiego przy Państwowej Fabryce Dykt w Dojlidach odbyło się Walne Zebranie członków IV Oddz. Z. S. Na zebraniu przybył również jako delegat ob. Miller Sekretarz Zarządu Grodzkiego Zw. Strzeleckiego.

Obradom przewodniczył ob. inż. Władysław Kwiatyński. Zebrani przez aklamację udzielili z podziękowaniem absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału. Prezesem nowego zarządu został obrany ob. inż. W. Chrzan. Zebrani uchwalili przez aklamację rezolucję w której domagają się szkół polskich dla ludności polskiej w Niemczech i wyrażają gotowość obrony Pomorza do ostatniej kropli krwi.

Zebrani uchwalili też by Oddział jako całość przystąpił na członka Funduszu Obrony Morza. Oddział podjął się wykonywania modeli dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej a uzyskane stąd fundusze przeznaczyć na F. O. M. Zebrani uchwalili, że wszyscy członkowie Oddziału przystępują na członków L. O. P. P.

## Dolar w Białymstoku

W obrotach prywatnych płacono na czarnej giełdzie białostockiej za dolara gotówkowego — zł. 5,24—5,25.

Wczorajszym wyjechał sekretarz okręgowy związków zawodowych w Białymstoku, T. Kapitułka.

W obrotach prywatnych płacono na czarnej giełdzie białostockiej za dolara gotówkowego — zł. 5,24—5,25.

lala... czystej wody. Prawie wszystkie operetki spełniają swe skromne zadanie: dają parę godzin zabawy i zadowolenia.

Operetka „Wonder-Bar” odznacza się w pierwszym rzędzie zubożoną wystawą. Masowe sceny baletowe w VIII i IX akcie należą do najefektowniejszych scen tego rodzaju widzianych na ekranie. Wysoce stylowe tańce wywołują podziw u widza swą pomysłowością. Wytworna włożyła w te sceny ogromne koszty, godne — lepszej sprawy... Wytwornie amerykańskie potrafią zresztą między sobą rywalizować tylko przepychem swych filmów. Jakiejś głębszej myśli lub idei napróbnobys w nich szukać, a jeśli niekiedy się już pewną poważniejszą myśl wyłowio, to jest ona — ultrareakcyjna.

Dolores del Rio — ongiś świetna artystka dramatyczna — koncentruje ostatnio w swych filmach całą uwagę widza na swych... tydkach.

Dekadencja!

Dawno niewidziany Al Jolson gra z dużą werwą, nie uniknąwszy zresztą wygłupiania się w „sercoczynpatelnem” rosyjskim „oczy czornija”...

W „zywej” rawjetce najsilniejszym punktem jest para tancerzy Demo-Kalina, w swych pomysłowych kreacjach. Melodystówna nieźle imituje Dorę Kalinównę. Pan Welin jeśli już chce sięgać po swój stary repertuar z „Ananasa” warszawskiego — może w nim znaleźć lepsze numery, albowiem znamy tego aktora z lepszej strony.

Wkońcu chciałem jeszcze wskazać na pewne curiosum. Przed siedmioma laty było popularne tango (zdaje się) Golda p. n. „Czy możesz mi przebaczyć ostatni ten raz...”. Obecnie tango to jest leit-motiwem filmu „Wonder Bar” a jakiś plagjator amerykański ochrzcił go swoim nazwiskiem.

Światne pole dla interwencji Z.A.I.K.S.-u

DYG.

**DARMO** MOŻESZ WZBOGACIĆ SWĄ BIBLIOTEKĘ. Każdy, kto optaci prenumeratę za m-c kwiecień do dn. 12-go bm., otrzyma bezpłatnie promję książkową. Na miesiąc bieżący przeznaczylimy Wotowskiego „KARJERA FANNY MANKI” lub „LEKKOMYŚLNA KSIĘŻNA” Administracja.

# Zagadkowe samobójstwo w hotelu

## Młody student z Wilna zastrzelił się w pokoju hotelowym

Służba w hotelu W. Ostrowskiego przy ul. Sienkiewicza 15 przerażona została hukiem wystrzału rewolwerowego, jaki rozległ się onegdaj po zmroku w pokoju Nr. 9. Po wyważeniu drzwi pokoju, które były zamknięte na klucz, oczom służby przedstawił się przeraźliwy widok. Na podłodze w kałuży krwi leżał młody

człowiek, 25-letni student Uniwersytetu Batorego w Wilnie, Henryk Nieciłowski.

Przybył on do Białegostoku w piątek w nocy i zajął pokój w Hotelu Ostrowskiego. Nazajutrz rano, tj. w sobotę, Nieciłowski za pośrednictwem służby hotelowej wysłał depeszę do swych rodziców, zamieszkałych w Wilnie, pro-

sząc ich o natychmiastowe odwrotne przysłanie mu drogą telegraficzną kilkudziesięciu złotych. Następnie udał się na miasto i wrócił dopiero w godzinach wieczorowych, zwracając się natychmiast do portjera z zapytaniem, czy przybyła dla niego jakakolwiek odpowiedź z Wilna. Gdy usłyszał od portjera, że niema z Wilna żadnej wiadomości, Nieciłowski w widocznym zdenerwowaniu udał się pośpiesznie do swego pokoju, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Po krótkim pobycie w swym pokoju, student zastrzelił się z rewolweru. Do hotelu wezwano natychmiast pogotowie „Linus Hacedek”. Po udzieleniu konającemu studentowi pierwszej pomocy lekarskiej i zastosowaniu zastrzyków, karetka pogotowia odwiezła go w bardzo ciężkim stanie do szpitala Sw. Rocha, gdzie wczorajszej nocy, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Dokładna przyczyna samobójstwa nie jest dotychczas bliżej znana. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

## Praca społeczna nauczycielstwa

Dnia 5 kwietnia r. zorganizowała Sekcja Nauczycieli Szkół Średnich Związku Nauczycielstwa Polskiego w lokalu Ogniska Seminarjum Nauczycielskiego wieczór dyskusyjny na temat pracy społecznej nauczycielstwa.

Przewodniczył zebraniu prezes Sekcji, P. M. Pęcherski. Referat na temat „Stosunek nauczyciela do pracy społecznej” wygłosił p. Orłowski, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Podkreślono, że społeczeństwo w niedostatecznym stopniu ocenia ofiarność nauczycielstwa na polu pracy społecznej, mimo, że często

z pracy tej korzysta. Słuszna tedy byłoby rzeczą, aby organizacje społeczne, które chcą liczyć na pracę nauczyciela, porozumiały się z Zarządem Nauczycielstwa Polskiego, który w odnośnej organizacji powinien mieć swego delegata.

Nauczycielstwo związkowe zdaje sobie sprawę, że całą energię należy skierować w stronę szkoły, bo tego wymaga przełomowa w dziejach szkolnictwa polskiego chwila reformy ustroju szkolnego, nie uchyla się jednak od pracy społecznej i rozumiejąc jej znaczenia, zwłaszcza na naszym terenie, chętnie ofiarowuje swoją współpracę.

### 1) Wycieczka do Brukseli

na Wystawę Światową od 2 do 10 maja. Cena od granicy polskiej do Brukseli i zpowrotem wraz z paszportem i wizami zł. 290.

### 2) Ulgowe paszporty Indywid.

do Jugosławii, do dn. 1.XI.35 r. Cena zł. 130 z wizami za wykupieniem akredytywy conajmniej na zł. 550.

### 3) Pociąg popularny

z Warszawy do Prus Wschodnich Trasa: Białystok—Grajewo—Łözen—Königsberg—Kranz—Framenburg—Marlenburg i zpowrotem.

Cena zł. 82 obejmuje paszport, wizy i przejazd w obie strony. Szczegółowe informacje w „ORBISIE” Pilsudskiego 14.

### Komitet Nadzorczy

Towarzystwa Kredytowego m. Białegostoku

podaje do wiadomości pp. Pełnomocników Towarzystwa, że w dniu 15 kwietnia 1935 r. o godz. 6-iej po poł., w lokalu Towarzystwa przy ul. Rynek Kościuszki 17, odbędzie się dalszy ciąg Zgromadzenia Pełnomocników Towarzystwa, rozpoczętego w dniu 28 marca 1935 r. z tym samym porządkiem obrad.

### Informator

DLA PRZYJEZDNYCH

### LEKARZE SPECJALISTI

Dr. S. DŁUGACZ, kobiece choroby i akuszerja, Marsz. Pilsudskiego 17 m. 7, przyjmuje od 10—2 i 3—7 tel. 7-88.

Dr. G. FINKIELSZTEJN, choroby serca, przemiany materji, wewnętrzne, M. Pilsudskiego 1, tel. 14-01

Dr. KENIG, urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych, ul. Pilsudskiego 13, tel. 13-91.

Dr. A. ADAMOWICZ, chor. weneryczne, niemoc, skórne, Marsz. Pilsudskiego 17, tel. 6-40, przyjmuje 9—1 i 4—7.

BIELIZNA damska i męska, pizarny wielkim wyborze M. KURJAŃSKI Sienkiewicza 34.

### Zawiadamiamy!

ze Komisowy Bazar

„OKAZJA” Białystok, Sienkiewicza 31 obok mostu

kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju używane rzeczy i meble.

### Zasłabła na ulicy

Onegdaj wieczorem zasłabła nagłe na ulicy Sw. Rocha obok domu Nr. 9 31 letnia Maria Filipczuk (Pierackiego 35).

W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala żydowskiego, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

### Ważne dla pań

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Kliżentki, iż zaangażowałem do mego damskiego salonu pierwszorzędne sily fachowe ze znanych firm wileńskich „Mural” i „Walde-mar” oraz znaną powszechnie w Białymstoku manicurzystkę, p. Annę Kondracką. Pracę wykonuje się po cenach znizonych.

Z poważaniem W. KARP

Salon fryzjerski przy hotelu „Ritz”.

**Wspólnika-czki** z kapitałem do 3000 zł. poszukuje natychmiast do wspólnego eksploatawania dzierzawy wielkiego rybnego jeziora wraz z gospodarstwem rolnem. Interes pewny i korzystny.

Oferty: poczta Sztablin, pow. Augustów, dla „J. Gr.” poste-restante.

**Perwszorzędna** siła skromnych wymagań ze średnim wykształceniem, z kilkuletnią praktyką poszukuje pracy Inkasenta, ekspedienta, względnie innego zajęcia za kaucją 260 złotych, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Administracji „Echa”.

8. Mieszkanie 3-pokojowe, kuchnia, przedpokój i wszelkie wygody przy ul. Starobojarskiej 14 do wynajęcia.

**Do wynajęcia** mieszkanie 6-cio pokojowe z wygodami na ul. Kupieckiej Nr. 1. Wiadomość tel. 14-14

**Dr. ADAMOWICZ** chor. skórne, weneryczne, płciowe (niemoc) przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA Białystok, M. Pilsudskiego 17 Tel. 6-40 od godz. 9 do 1-iej i 4-iej do 7-iej w.

### Kolejowe bilety abonamentowe

Jak nas informuje tut. „Orbis” bilety abonamentowe na 10 przejazdów do Warszawy, Wilna, Łódz i innych miast służy w ciągu 90 dni od daty wystawienia biletu.

Cena biletu abonamentowego wynosi 80 proc. cen biletów normalnych. Bilety te są ważne również i na pociągi pośpieszne.

### Podierajcie L. O. P. P.

### LECZNICA

dla przychodzących chorych

B-łok, Sienkiewicza 3 tel. 138.

PRZYJĘCIA LEKARZY SPECJALISTÓW

W chorobach go dziny

Skóry, wenerycznych i niemocy 1-2 i 7.

Dzielnicy szczep. ospy 12-1

Wewn. serca i przem. mater. 9-10 1-2 i 4-6

Kobiecych i akuszerji 11-1 i 5-6

Parady dla ciężarnych 1-2

nerwowych 1-2

Gardła, uszu i nosa 12.30-1.30

Choroby oczu 6-7

Chirurgja i ortopedja codziennie 1-2

Radykalne leczenie zylaków i hemoroidów 3-4

Pęcherza i dróg mocz. czwartki 1-1 i 4-6

Dentystyka. Chor. jamy usnej 9-7

Analizy moczu, krwi. Zastryki 9-7

Porady i badania przedślubne

### RESTAURACJA

ADRJA

M. WIĆKO

RYNEK KOŚCIUSZKI 29.

via a vie Ratusza

8 MENU 1935

IV roku

Obiad z 3-ech dań 1 zł.

I. Rosół z wermiszlem Barszcz zabelany

II. Sztukamięs sos metodel Sznyceł ministerski Zrazy „a la nelson” Boczek pieczony z kapustą Pularda w potrawce Parówki w tomacie

III. Budyń czekoladowy

# APOLLO

Początki 6, 8 i 10

# WESOLA WIDOWKA

NADPROGRAM „W SKLEPIE LALEK”

ZE SPORTU

## Nasi bokserzy na mistrzostwach Polski

Nasi bokserzy walczyli w Poznaniu ze zmiennym szczęściem.

W przedbojach wylosowali słabszych przeciwników.

Górecki pokonał „Stana” (Lublin) i spotkał się z Wieczorkiem (W) w ćwierćfinale. Pomimo przewagi Góreckiego przyznano zwycięstwo Wieczorkowi.

Piotrowicz pokonał na punkty

Kowalskiego (Pomorze).

Maj wygrał z Orliczem (Wilno).

W ćwierćfinale spotkał się Maj z Sipińskim przegrywając w trzeciej rundzie przez tech. k. o.

Kuśnier wszedł do ćwierćfinału walkowerem, napotkał jednak na reprezentanta Polski Seweryniaka i przegrał z nim na punkty.

—x—

## Wyniki biegu naprzelaj

W dniu wczorajszym odbyły się w Zwierzycu mistrzostwa B.O.Z. L.A. w biegu naprzelaj pań i panów.

Do biegu naprzelaj pań zgłosiło się 10 zawodniczek. Wynik biegu pań był następujący:

1) Afiletonówna (Jag.) w czasie 3 min. 50 sek., 2) Nachtmanówna (Jag.), 3) Kwasiłowska (Supraślanka), 4) Daszutówna (Jag.).

Wynik biegu naprzelaj panów:

1) Półtorak (Jag.) w czasie 14 min. 16 sek., 2) Czernastek (k. s. Strzelec), 3) Ewers (Jag.), 4) Koz-

łowski (K.P.W. Ognisko), 5) Gielza (Supraślanka).

### Fuzja Zyd. K.S. i Makabi

W ub. czwartek został ostatecznie podpisany akt połączenia dwóch klubów żydowskich Z.K.S. i Makabi.

Nowy klub będzie nosił nazwę Zjedn. „Z.K.S.”—„Makabi”.

Fuzja ta niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia wszystkich sekcyjnych klubów i powiększy konkurencję dla innych klubów białostockich.

Zyczymy „Z.K.S.”—„Makabi” pomyślnego rozwoju.

### Mistrzostwa okręgowe siatkówki

W sobotę rozpoczęły się mistrzostwa okręgowe siatkówki Klasy „A” — panie.

Jagiellonja—Makabi (2:0 (15:4, 15:5);

K.S.M.—Makabi 2:1 (13:15; 15:4; 15:2);

Klasa „B” — panowie:

Jagiellonja—Ognisko 2:0 (15:5; 15:10);

Pozostałe rozgrywki nie odbyły się z powodu niestawienia się drużyn.

### Doktor M KANEL

Choroby wener. skórne i moczopielowe

Sienkiewicza 37, (partar) tel. 5-95

Przyjmuje o godz. 10—1 i o g. 5—8

### DOKTOR LEON KRYŃSKI

Choroby weneryczne skórne i moczopielowe

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8

Białystok, Pilsudskiego 33 tel. 5-67

### Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe

Sienkiewicza № 14, tel. 9-49

### Dr. M. KACNELSON

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9—1 i 4—7

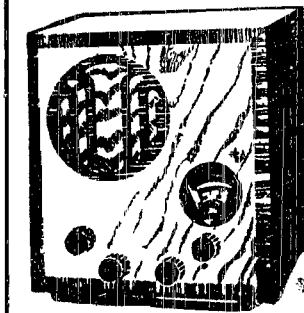
ul. K. I. 18 k. 8. Tel. 9-61

### JAJA WYLĘGOWE

od pierwszorzędnych kur rasowych: Rodajlendów, Leghornów i Minorów, polecam po cenach przystępnych.

Adres: Wiktoria 6 | 1.

## Radjo odbiorniki



Philips junior i 33 A

Natawis G.Z. 122 i G.Z. 136

Elektrit i inne

poleca w wielkim wyborze

I. Zylbersztein

Rynek Kościuszki 24

Tel. 8-32.

Ceny od 54 gr. **Kino „GRYF”** Początek seansów: 5.30, 8, 10.15.

Fredric March, Norma Shearer i Charles Laughton

w najcudowniejszym filmie pt.

## Uwielbiana

Nadprogram: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe.

REPREZENTACYJNE **Kino ŚWIAT** Początek o g. 8. Ceny znizone od 50 gr.

MISTERJUM

„P L A C Ó W K A”

Kino POLONJA Początek od godz. 5-iej

Największa sensacja

Hrabia Zarow

## Radjoaparaty z 3-ma lampami

tylko zł. 145.

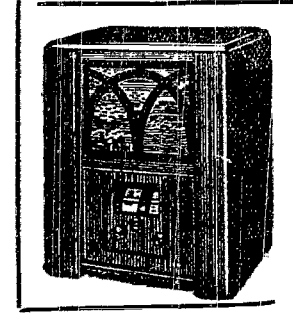
Na składzie aparaty najnowszych konstrukcyj wszystkich firm w wielkim wyborze.

Dogodne warunki spłaty.

Składy Radjotechniczne

L. Mowszowski

M. Pilsudskiego 22 tel. 2-14.



## Janina Korolewicz-Waydowa.

### Z okazji 35-lecia działalności artystycznej i społecznej.

Urodzona warszawianka, córka powstańca 63 roku, studja swe muzyczne i wokalne rozpoczęła w 15-tym roku życia w Konserwatorium we Lwowie, studiując jako stypendystka Marceliny Sembrich Kochańskiej pod kierunkiem: śpiew — słynnego wówczas profesora B. artysty scen włoskiej — Walerego Wysockiego, mistrza, który wypuścił w świat najslawniejszych śpiewaków doby minionej oraz jego ucznia, nie mniej słynnego tenora Aleksandra Myszułgi, — teorię — prof. Stanisława Niewiadomskiego, grę fortepianową — dyrektora Konserwatorium Adama Soltysa oraz deklamację — artysty dramatu i reżysera Franciszka Wysockiego.

Konserwatorium ukończyła z najwyższym odznaczeniem jako celująca uczennica otrzymując dyplom i medal mając — lat 18-cie.

Jeszcze jako uczennica Konserwatorium w 17-tym roku życia, wskutek niezwykłych wartości swych wokalnych i talentu — deklamowała w operze Teatru hr. Skarbka, ówczesnej wielkiej scenie polskiej, w roli „Hanny” w Strasznym Dworze — następnie jako „Marta” w roli tytułowej op. Florentina, jako Micaela w Carmenie i Lunatyka.

Po ukończeniu Konserwatorium wyjechała natychmiast na występy do Krakowa, gdzie corocznie wielkie sezony opery — przy współudziale najwybitniejszych polskich artystów, organizował dyr. Ludwik Heller.

Zaraz w pierwszym tym sezonie śpiewała partję Malgazy w Faucie i Trapiacie — co było niezwykłym wyczynem młodej prawie uczennicy, która podjęła i to z powodzeniem znakomitem, takie wielkie role i partje, po trytylniej nauce śpiewu w konserwatorium, które ukończyła przedzień niż w okresie planami studiów przewidzianym, przeganiając lata i kolegów.

Po tym sezonie, krakowskim, została zaangażowana do rządowych Teatrów warszawskich, jako pierwsza koloraturowa artystka młoda.

Tutaj pod kierunkiem znakomitego reżysera Józefa Chodakowskiego rozpoczął się rozwój z zawrotną szybkością jej talentu. Poza wokalnymi niesłychanymi muzykami — dozwoliła jej na zdobywanie sobie kolośnego repertuaru, jak: Cyrulik Sewilski, Rigoletto (Cilda) Don Juan (Zerlina) Lucia z Lamermooro, Dinaora, Królowa w Hugonotach, Fra D'Avolo, Ruy Blas Mignon (Filina) Robert Diabeł (Izabella), Jaś i Marysia, Hamlet, Napój miłosny.

W miarę nabywania rutyny scenicznej i lat, głos rozwijał się tak wybitnie, że zasęgi repertuarowy począł się zwiększać i nagać do roli o charakterze najpierw czysto lirycznym a później mezzo-character i w końcu dramatycznych. Łatwość koloratury pozostała zawsze, ale powiększała się wolumen głosu i zmieniała, pogłębiała barwę, potężniała „góra” czystości średnicy pozostała nieznaruszona a pociermniała cały timbre i nabrała zachwałej jedności. — Nie zmienił się ów aksamit — tak silnie zawsze zaznaczany przez recenzentów — ani owa stradiwarjuszowa rozległość i serce — tylko te wszystkie „perelki” równo o jednaki barwie nabrały siły, rosnąć do potęgi zagląszającej owe słynne „trąby jerychońskie” wprowadzone przez kapelmistrza Vigna w Warszawie, do Stabat Mater Rossiniego.

W miarę więc rozrostu woluminu powiększał się odpowiednio i repertuar, dochodząc do ilości wprost fenomenalnej.

Aby nie operować „fantazjami” podaje się go tutaj:

Opery polskie: Filis, Zamek na Czorsztynie, Bojowik i Wanda, Janek (Zelenieckiego), Balażyna, Halka, Straszny Dwór, Dziewica Lodowców (Guzewski), Verbum Nobile, Widma, Eros i Psyche, Hrabina (Bronia i Hrabina), Mazepa, Świętżianka (Moskowskiego) Marru — potem: Dalibor (Smetana), poczem: Lohengrin, Tannhauser (Wenus i Elżbieta), Sigfried, Walkyrje (Sieglinde), Holender, Carmen (Micaela i Carmen), Verdegoto: Traviata, Rigoletto, Bal Maskowy, Sida, Trubadur, Otello, Ernani, potem: Gioconda, Faworyta, Norma, Hugonci (Walentyna i Królowa), Norma: Butterfly, Manon Lescaut, Cyganki (Nimi Musetta), Afrykanka, Żydówka, Derron, Oniegin, Joanta, Dama Piekna, Pałace, Cavalleria, Sekret Zuzanny, Królowa Saba (Sulamith) Onowiec Hoffmana (Anton'a i Kurtzana), Faust, Werther, Fedora, Andrzej Chener, Adrianna Lecouvreur, Romeo

i Julja, Mefisto Boito, Zaza, Stabat Mater, Requiem, IX Symfonia.

O ile pamięć sięga... ale niezawodnie było ich jeszcze więcej...

W międzyczasie pobytu w Warszawie wyjeżdżała na krótkie występy do Lwowa i Krakowa — nie wspominając już o wielu koncertach po miastach prowincjonalnych...

Podczas swego pobytu we Lwowie p. J.K.W. ufundowała stypendium imienia Janiny Korolewicz-Waydowej, z którego korzystało paru śpiewaków polskich; stypendjum to jest przy Konserwatorium Lwowskim.

Na scenie warszawskiej, podówczas pod okiem Chodakowskiego przeważali się najwięksi współcześni artyści z polski: Myszuga, Bandrowski, Florjański, Sienkiewicz, Jeronim, Berahard Didur, Dylński, Górski, Frenkiel Mieczysław z dramatu, z kobiet: Kruszelnicka, Boguca, Tracikiewicz i inne, a z zagranicznych: Bianchini Cappelli, Gav. Bellinzioni, potem Batistini, Caruso, Anselmi, Titta Ruffo, Marconi, Rustano i wielu wielu innych.

Podczas pobytu na scenie warszawskiej od zaczęcia swej kariery p. J. K. W. z za pałem oddawała się pracy społecznej i patriotycznej. Świadczy o tem setki koncertów zawsze bezinteresownych na cele nierzadko: jawne i bardzo tajne, a więc na oświatę, na dzieci więźniów politycznych, na odzież dla zesłańców, na cele, za co oddana była pod opiekę czułego okazyjnego. Koncerty te odbywały się stale o późnej nocnej porze w gosińnych mieszkaniach prywatnych, przy zapuszczonych akniach, przy dwóch świeczkach na fortepianie, wobec młodego grona słuchaczy a przy „zaplaźcie” jedynie westchnień „gdźżżż” wzięciu na owe „oko i ucho” — nie wo'no było bć brawa. Odbywały się te koncerty, a towarzyszył jej stale jako akompaniator dyr. Wacław Elszyk — w niegdyś dzielnicach robotniczych, dokąd samemu trudno byłoby trafić. Na straży stała zawsze młodzież uniwersytecka...

Przyszedł rok 1902 — zamałpójście i wyjazd zagranicę. Ślub p. J.K.W. odbył się na Wawelu w Złotej Kaplicy Zygmuntońskiej Pierwszym etapem był Berlin. Traviata i Faust. I już terach pochód tryumfalny po scenach świata.

A więc: Lizbona, Madryt, stąd skok do Rosji. Odesa, Kijów, Charków, Petersburg, Moskwa, Praga, Czeska, Budapeszt, Ostenda, Londyn (Covent Garden) dwukrotnie, Wiedeń i Ameryka, a w Ameryce: Nowy Jork, Chicago, Denver, Milwaukee St. Paul, Minneapolis, Cleveland, Boston, Detroit, Baltimore z Ameryki „skok” do Australji z Melbourne i tu Sydney, Melbourne, Adelaide — i znów „skok” do Ameryki poraz wtóry — Europa: Paryż, Berlin, Bukareszt, Monte Carlo, znów Ostenda i znów Berlin i ponownie tournée po Rosji i wojna...

Podczas wojny praca społeczna, szpital na rzecz wojska polskiego. Nikt nie zliczy tych koncertów po szpitalach (nawet cholerycznych) po uzdrowiskach, po więzieniach, tych „gwiazdek” dla żołnierzy w okopach, tych „kolend” po wigiliach żołnierskich, tych śpiewów po kościołach w Warszawie i Lwowie na rzecz dzieci, sierot, nieszczęśliwych tułaczy... I znów całe szeregi koncertów czy to we Lwowie czy w Krakowie czy w Warszawie na rzecz dobroczynności i na rzecz wojennych potrzeb. Zawsze w pierwszym rzędzie na rzecz Legionów, potem na rzecz inwalidów, ociemniałych i dzieci, dzieci...

W r. 1917-18 prowadziła, powierzona sobie przez Magistrat m. st. Warszawy Operę warszawską. Na własne ryzyko i rachunek, osiągając uznany sukces artystyczny i finansowy. Było to jedyny w dziejach Opery warszawskiej wypadek, by sezony podczas, których pod jej dyktando pracowało do 450 osób — na tak wysokim poziomie artystycznym postawione, prowadzone były bez żadnego deficytu, bo jest faktem do stwierdzenia, że całą otrzymaną od Magistratu subwencję zwróciła nieznaruszoną Mistrzu.

Sezony 1917-18 odznaczały się niezmiernie intensywną pracą. Wzbudziła ogromne zainteresowanie prasy i publiczności oraz zadowolenie zaangażowanych artystów, którzy zawsze najchętniej i z zapalem pracują, gdy widzą tempo pracy i zwycięstwo, gdy sala teatralna pełna, publiczność entuzjastyczna przy zapelnionej widowni, a którym to artystom podcina skrzydła jedynie beczyność, a „nuda” odbiera wiarę w siebie w swe możliwości.

Zaraz w sezonie pierwszym wystawiono: Partję Monuszkę.

Za wystawienie Partji otrzymała następujący list od Piotra Maszyńskiego z Mińska-Kaluzyna:

29. 1917. Zabiegł moje od szeregu lat o wystawienie Monuszkowskiej Partji znalazły urzeczywistnienie dopiero pod dyktando Pani. Jako przedstawiciel Sekcji im. Monuszkę przy Warsz. Tow. Muzycznym pozwałam sobie choć zdaleka przesłać za to szan. Pani gorące dziękczynienie, składając hold zarówno Artystce jak i dzielnej obywatelce.

Starą Baśń. — Zeleniekiego, Erosa i Psyche — Rózyckiego. Pierwsze Lzy Adamusa Zamek na Czorsztynie i „Pieśń wojenną”, koncertową. Poza tem Uprawdzenie z Seraju. Orefeusza i Eurydykę Glucka, Tajemnicę Zuzanny, wznówiono: 600-ną Halkę, Mazepę, Carmen, Hugonotów, Sprzedana Narzeczoną. Łucję (Demona, Mefista, Fra D'Avolo, Romeo i Julja, Holendra, Lohengrina oraz zreorganizowano balet na nowo. W całości wystawiono w tym okresie 45 oper — 32 kompozytorów.

W okresie Wojska Polskiego była p. J. K. W. — sanitariuszką W. P. Nr. Legit. 361. Sanitariuszka oddana do dyspozycji od dnia 20 maja 1919 r. do dyspozycji Kwatermistrza przy Naczelnem Dowództwie W.P. Było to w okresie wojny bolszewickiej.

W r. 1921 po wojnie bolszewickiej wyjechała do Stanów Zjedn. AP., gdzie przez trzy lata oddawała się tylko pracy koncertowej i społecznej, zwłaszcza akcji górnośląskiej. Ponadto w New Jorku dała wielki koncert na dzieci polskie w Aeolian Hall'u.

Po powrocie do kraju przeniosła się do Zakopanego, gdzie przebywała przez kilka lat w swej rezydencji „Biały Dom”.

Po przeniesieniu się do Warszawy w r. 1928 założyła Studio Operowe.

W r. 1934 podpisała umowę z Zarządem Miejskim m. st. Warszawy na prowadzenie Opery Warszawskiej.

Umowa ta została przedłużona w marcu przez Zarząd Miasta na dalszy okres 1935-36. r.

### Ruch wydawniczy.

**OPOWIADANIA ŻOŁNIERSKIE.**  
Praca zbiorowa. Warszawa, 1935, W.L.N.O.  
Cena zł. 1,60.

Książka stanowi zbiorek opowiadań o różnorodnej treści obrazującej w różnych sytuacjach życie żołnierza na wojnie i podczas pokoju. Składa się nań 6 następujących opowiadań:

- 1) Magałena Nadolska — Halubka — Dzieciaki.
- 2) Feliks Murawa — Trzy krzyże.
- 3) Wojciech Staniszewski — Zemsta Piotra Dziuby.
- 4) Mieczysław Jarosławski — Upał.
- 5) Konrad Jotemski — Siatkówka.
- 6) Henryk Zwaryczewski — Ślub.

Wszystkie wiernie przedstawiają życie i duszę żołnierza, jego bohaterstwo, zamiłowanie do służby wojskowej, miłość i przywiązanie do dowódców oraz dużą koleżeńską i życzliwy stosunek do ludności cywilnej.

Zawierają one kolejno: obrazek z powstania górnośląskiego w którym podkreślono patriotyczny i bohaterski zapał młodzieży z Korpusu Kadetów ze Lwowa; obrazek z działań plutonu naszej kawalerji oddziału i walczącego zwycięsko w ciężkich warunkach z bolszewikami; serdeczne współzycie KOP-u z ludnością cywilną; życie marynarzy na okręcie; rozwój i propagandę sportu i obrazek z dziejów I Brygady Legionów Polskich.

Prace te są ujęte prosto i zajmująco. Niektóre z nich jak „Dzieciaki” i „Ślub” cechuje duży talent literacki.

Ze względu na ciekawą treść, jak i ten dencję wychowawczą zainteresują one każdego, a w szczególności starszą młodzież i osoby wojskowe. Książka w tekście zawiera 7 rysunków Horowicza.

**A. W. HOROSZKIEWICZ.**  
W PIERWSZYM PUŁKU.

Warszawa W. I. N. O. 1935 r. Cena zł. 2.  
Są to wspomnienia legionisty i pp. pisane na podstawie notatek z czasów wojny. Różnią się one od wielu pamiętników z tych czasów tem, że nie dają ciągłości opowiadania, lecz stanowią oddzielne, zakończone w sobie obrazki z wojny w lic-

## Kto jakie lubi książki?

### Młodzież nie lubi czytać romansów — czytają je starszki.

Większość napisanych powieści opowiada dzieje miłości i naogół mówi się, że czytelnikami tych powieści są przede wszystkim młode dziewczęta.

A jednak zdanie to nie jest słuszne. Ankieta, zorganizowana w wielkich angielskich wypożyczalniach książek wskazuje na to, że młodzież rzadko żąda romansów — może dlatego, że ma sposobność przeżyć czar miłości we własnym życiu. Na pytanie: „Kto czyta romanse?” — odpowiedź prawie jednobrzmiąca głosiła: „Starsze panie”.

„Starsze panie, które samotnie mieszkają na wsł, żądają prawie wyłącznie romansów o zabarwieniu silnie erotycznym” — odpowiada kierownik największej londyńskiej biblioteki.

„To starsze pokolenie odczuwa w dobie jakiś specjalnie silny głód miłości. Pochłania ono romanse w niezliczonej ilości. Literatnie nie możemy nastarczyć książek tej treści”.

„Proszę mi przysłać jakąś książkę romantyczną, książkę o nieszczęśliwej mi-

łości” — oto słowa, które czytamy w każdym prawie liście do bibliotekarza.

Czytelniczki te są to żony emerytów, nych urzędników i oficerów, albo też wdowy, które żyją w osamotnieniu, i które chętnie powracają do wspomnień radośnej młodości — a wspomnienia te wskrzeszają właśnie książki, mówiące o miłości i cierpieniu zakochanych. Starsze pokolenie uwielbia romantyzm, gdy tymczasem młodzież współczesna woli epiczne, rzeczowe opowiadanie.

„Świat stał się taki proaiczny i szary — pisać pewna starszka — toteż podczas czytania wolę przenieść się duchem do państwa czarów i snów, a gdzieś odnajdziemy ten czarodziejski świat, jeśli nie w miłości?”

Młode kobiety, młode żony i matki zdają przedwzrostkiem książek, które zajmują się psychoanalizą. Lubią też opisy podróży, ale opisy te muszą być napisane naprawdę z talentem. — Gdyby pocił byli skazani wyłącznie na czytelników z półkuli północnej, interesy ich nie byłyby świetne.

## Ogłosy ze świata literatury i sztuki.

Nakładem najstarszego wydawnictwa medjołańskiego Ulrico Hoepli wyszła pierwsza zbiorowa wydawnictwa piśm i przemówień Benita Mussoliniego jako „Scritti e discorsi”. Ośmiu tomów tego dzieła obejmują okres lat 1914—1933 wyczerpującej działalności politycznej obecnego szefa rządu włoskiego, nie przeto dziwnego, że wzbudził zainteresowanie innych narodów. Już dziesięć krajów zgłosiło się po prawa przekładu: pomiędzy innymi dokonywa się przekładu także na język arabski i japoński.

Nastutek zaproszenia K. Akademji Włoskiej odbyło się plenarne zebranie przedstawicieli wszystkich rezydujących w Rzymie Akademji i Instytutów naukowych włoskich i cudzoziemskich. Zebranie to miało przyczynić się do ściślejszego zbliżenia i współpracy instytucji, których zadaniem są badania archeologiczne i historyczne na polu nauki i sztuki.

Począwszy od Akademji Amerykańskiej

było reprezentowanych 16 krajów, nieraz kilkakrotnie, przez swe instytucje nauki so wieckiej, prócz tego miały swych przedstawicieli Papiaska Akademia Archeologii, Papiaski Instytut Archeologii chrześcijańskiej Instytut Sztuki kościelnej i Papiaski Instytut studiów wschodnich. Akademię Polską reprezentował hrabia Michałowski.

Pomiędzy autorami a wydawcami doszło do porozumienia w sprawie typu kontraktu (contratto-tipo), obowiązującego przy zawieraniu wszelkich umów wydawniczych.

Amerykańska powieściopisarka Kathleen Norris może się pochwalić „największymi” chyba zarobkami rocznymi, jakie daje praca na polu literatury, jej roczne dochody wynoszą bowiem 225,000 dolarów.

Kathleen Norris rozpoczęła swą karierę pisarską w r. 1911-tym powieścią „Matka” i próbowała początkowo swych sił w poważnej powieści obyczajowej. Ale nie zdała w niej powodzenia. Węć przerzuciła się do produkcji typowych powieści amerykańskich do odcinków piśm i tutaj zdobyła rekordowe honoraria.

Wielki sukces odniosła w Nowym Jorku opera młodego kompozytora sowieckiego, Dimitrija Szostakowicza, nasząca oryginalny tytuł „Lady Macbeth z Mzeńska” albo „Zbrodnia w Mzeńsku”. Libretto, zaczerpnięte z powieści Mikołaja Ljeskowskiego, ma za temat wiarołomstwo i zbrodnię, za trucia w ródnej wiosce rosyjskiej. Muzyka ilustruje treść w sposób porywający, jak się wyraża Artur Rodziński który w Nowym Jorku dyrygował tą operą, wykonaną przez Towarzystwo Śpiewaków Rosyjskich. Nowa ta kompozycja według zdania dyrygenta stanowi jedno z najdonioślejszych wydarzeń muzycznych ostatnich lat dwudziestu.

W Pradze zmarł wicedyrektor Teatru Narodowego Karel Hilár, reżyser dramatyczny tegoż teatru.

Karel Hilár należała przez lat dwadzieścia do najwybitniejszych osobistości teatru czeskiego, jemu też zawdzięcza Praga, że Teatr Narodowy stał się ośrodkiem europejskiej sztuki dramatycznej. Ostatnio Hilár reprezentował swój kraj na Kongresie Volta w Rzymie.

## Książka amerykańska o Polsce.

Wyszła w Chicago z druku książka polsko-amerykańskiego historyka Mieczysława Haimana pt. „The Fall of Poland” (Upadek Polski we współczesnej opinii amerykańskiej). Zebrane są w tym dziele głosy i opinie wybitnych Amerykanów o tragedji narodu polskiego. Przedmowę napisał ambasador Cudahy, który m. in. pisze: „Od wskrzeszenia Polski minęło lat 15, a w tym krótkim czasie Polska wznosiła swój byt państwowy, odbudowała zniszczone przez trzy wojny obszary, stworzyła światowy port nad Bałtykiem, zbudowała wspaniałe instytucje społeczne i jako dumne a potężne państwo zajęła miejsce

wśród wielkich narodów świata. Jest to Polska Piłsudskiego, o której stanowczo zamalo wiedzą nawet dobrze skądinąd poinformowani Amerykanie”. Podkreśliwszy zasługi autora jako pioniera tej gałęzi nauki i historycznej, ambasador dodaje: — „Jeśteśmy szczerze zobowiązani panu Haimanowi za jego pouczające dzieło naukowe, które łącznie z jego książką: Poland and the American Revolutionary War” informować będzie nietylko uczącą się młodzież i historyków, ale zarazem wszystkich tych, którzy żywią przywiązanie do Polski i doceniają należyte doniosłą rolę, jaką Polacy odegrali w życiu Stanów Zjednoczonych”.

E. S.

# ECHA ZE STOLICY

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Wspólnymi wysiłkami wszystkich lekarzy zebrano 170 tysięcy złotych na wzniesienie w stolicy pomnika ku czci członków służby zdrowia poległych za Ojczyznę. Model pomnika wykonał p. Witting. Pomnik przedstawia żołnierza sanitariusza podnoszącego rannego na polu walki.

W roku 1931 zmarło na terenie Łąki Lekarskiej Warszawsko - Białostockiej 51 lekarzy, rodzimcom których wypłacono 12 tysięcy rubli, ubezpieczeniu 288 tysięcy złotych.

W maju odbędzie się w stolicy wystawa „Sztuka perska w Polsce”. Na wystawie zgromadzone będą najwybitniejsze dzieła sztuki perskiej, znajdujące się na ziemiach polskich zarówno w muzeach, jak i w zbiorach państwowych, kościelnych i prywatnych.

Bez szumnej reklamy i głośnych zapowiedzi powstało w Warszawie nowe atelier linowe, wyposażone w najnowsze zdobycze techniki. Atelier to mieści się w hali przy ul. Wolskiej 42. Dzięki zainstalowaniu aparatury „British Acoustic” — atelier to odegra doniosłą rolę w produkcji krawowej. Atelier „Sfinks” wyposażone zostanie w olbrzymi park oświetleniowy o sile 250 000 wat. Laboratorium posiada aparaty wszechświatowej firmy „Debrin”.

Kierownik archiwum miejskiego, mjr. Englert, porozumiewa się z artystami w sprawie zaprojektowania flag miejskich dla stolicy. W wielu wypadkach podczas uroczystości miejskich wywieszane są flagi państwowe, obecnie mjr. Englert projektuje również wywieszanie flag miejskich z godłem syreny.

Odbyna się frustracja piekarń, przede wszystkim w śródmieściu. Akcja ta ma na celu zlikwidowanie tych piekarń, które wypiekają pczywo w warunkach anty-sanitarnych oraz mieszczą się w nieodpowiednich lokalach. Dotychczas zamknięto kilkanaście piekarń do czasu doprowadzenia ich do odpowiedniego stanu.

Stwierdzono, że wielu właścicieli sklepów nie stosuje się do przepisu ujawniania cen. Wobec powyższego władze wydały organom policyjnym zarządzenie roztoczenia specjalnego nadzoru nad sklepami.

Podług obliczeń elektryczny warszawskiej przeciętna cena prądu elektrycznego w stolicy wynosiła w roku 1931 — 47,7 gr. za kwgodz. W roku 1932 cena ta zmniejszyła się do 44,05 gr. za kwgodz., w r. 1933 — do 33,58 gr. za kwgodz. i w r. 1934 — do 20,98 gr. za kwgodz. Zmniejszyły się również bardzo poważnie wpływy elektryczni, mianowicie z 40 milionów złotych w r. 1931 do 26 milionów złotych w r. 1934.

Ogród Zoologiczny w Warszawie będzie w roku bieżącym nie tylko nabywał zwierzęta. Znana bowiem firma Hagenbeck w Hamburgu zwróciła się do naszego ogrodu z zapotrzebowaniem na zwierzęta, których w naszym ogrodzie mamy w nadmiarze wobec naturalnego ich przychówka. Hamburgowi chodzi o wydry, wilki, wielbłądy i gęsi kanadyjskie. Wziamian za nie ogród warszawski będzie mógł uzyskać inne, m. l. atylopy-gnu.

W miejskim ogrodzie zoologicznym przyszyły na świat trzy tawlatka.

## Co zgotować dziś na obiad?

Zupa szczawiowa z grzankami, porzeczka z ciepłego mostku z ryżem. Leśniczka tortowa z konfiturami.

ROCHAT - CENISE.

## DWIE ŻONY.

— Powiedz mi, Piotrze, czy uita ładna?  
— Nie tak ładna, jak ty!  
— Ale mimo to kochałaś ją bardzo?  
— Mniej od Ciebie... Ale, słuchaj, Nedo, zrobił mi tę łaskę i pozwól mi zapomnieć o przeszłości już dawno minionej...

— Kiedy chcesz wiedzieć wszystko, bo kocham ciebie. Chcę poznać każdy szczegół jej osoby, by zawsze być lepszą i doskonalszą od niej, nie ustępować jej w niczym.  
Piotr uśmiechnął się, dumny i zadowolony. Podobne sceny schlebiali mu. Otoczył swą młodą żonę ramieniem i przyciągnął ją do siebie.

Gdy poznał ją, rozstał się z pierwszą swą małżonką, by poślubić Nedę, która była dla niego nowością nieznaną. Tamta z pozornym spokojem przyjęła propozycję zerwania. Wprawdzie Piotr z pewną próżnością opowiadał Nedzie o rozdarciu sercu swej pierwszej żony, lecz tylko po to, by lepiej oceniła dar jego uczucia.

I jakoś płynęły dni za dniami, i miesiące za miesiącami, a szczęście nie opuszczało świeżo założonego domowego ogniska, przy

# Kryzys w szkolnictwie polskim

## 500 tysięcy dzieci nie korzysta z nauki.

### 120 uczniów na 1 nauczyciela w szkołach powszechnych

Nauczycielstwo szkół powszechnych przeżywa obecnie ciężki kryzys. Liczba nauczycieli w szkołach powszechnych zmniejszyła się, m. m. 12 jednocześnie nie wzrosła liczba uczniów. W roku 1928 było w Polsce 67,819 nauczycieli szkół powszechnych. Liczba ta spadła w r. 1935 do 66,954 osób. W tym samym czasie nastąpił przyrost dzieci w szkołach: w r. 1928 w szkołach powszechnych uczyło się 3,459,248 dzieci, w roku 1933 - 34 liczba uczniów wzrosła do 5,324,000, czyli o 50 proc.

**120 UCZNIÓW NA 1 NAUCZYCIELA.**  
W tych warunkach zwiększyła się praca nauczyciela szkół powszechnych. W r. 1928-29 przypadło na jednego nauczyciela 41,5 dzieci, a w roku 1934-35 wskutek przyrostu dzieci przypadło na jednego nauczyciela już po 54 uczniowie. W praktyce jednak liczba uczniów dochodziła w niektórych szkołach do 120 na jednego nauczyciela, szczególnie na wsi. Nauczyciel, który obecnie musi pracować niemal trzy razy więcej niż przed 7 laty, nie tylko nie otrzymał większego uposażenia, lecz zredukowano mu jego pobory przeciętnie o 30 proc.

**BRAK ZASTĘPSTW.**  
Sytuację nauczycieli pogarsza zupeł-

## RADJO-KĄCIK.

WTOREK, dnia 9 kwietnia, RABSYN.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Pobudka do gimnastyki
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 Muzyka z płyt
- 7.45 Program na dzień bieżący
- 7.50 Wskazówki praktyczne
- 8.00 Audycja dla szkół
- 11.57 Sygnal czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.05 Wiadomości meteorologiczne
- 12.05 Koncert tria J. Dworakowskiego
- 12.50 Chwilka dla kobiet
- 12.55 Dziennik południowy
- 13.00 Włoskie pieśni z płyt
- 13.45 Z rynku pracy
- 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim
- 13.55 Przegląd giełdowy
- 14.45 Koncert orkiestry P. R.
- 16.30 Audycja dla dzieci młodszych
- 16.45 Kwadriada słynnych artystów — Ada Sari (płyty)
- 17.00 Skrzynka P. K. O.
- 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu smyczkowego członków orkiestry Filharmonii warszawskiej
- 17.50 Skrzynka językowa — omówi prof. St. Słoiński
- 18.00 Arje i pieśń w wykonaniu St. Podgórskiego
- 18.15 Fragment z „Poskromienia złoŹnicy”, Szekspira (w Teatrze Narodowym)
- 18.30 Koncert reklamowy
- 18.45 Piosenki żołnierskie z płyt
- 19.07 Program na dzień następny
- 19.15 „Po sezonie zimowym na kursach SzaŹca (pogadanka rolnicza) — wygł. St. Jankowski
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
- 19.35 Muzyka lekka z płyt
- 19.45 „Naprawa ustroju Rzeczypospolitej Polskiej” wygłosi St. Car (wicemarszałek Sejmu)
- 20.00 W 50-lecie pierwszego koncertu kompozytorskiego I. Paderewskiego w Warszawie (transmisja z Resursy Obywatelskiej)

W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy i żyjemy w Polsce? 22.00 Feljton z Poznania 22.15 Koncert ze Lwowa 22.45 „Tradycje i zwyczaje angielskie” — feljton — wygł. A. RoŹciszwski 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ny brak zastępstw na czas choroby. Przyczynia się to do zmniejszenia wyników nauczania. Jeśli nauczyciel zachoruje, to albo szkoła jest nieczynna (na wsi), albo też działa jego klasa w tym czasie się nie uczy, bo niema komu nauczyciela zastąpić.

**NOWI NAUCZYCIELE.**  
Nowych nauczycieli angażuje się w charakterze bezpłatnych praktykantów — teoretycznie na rok. Z 3-letniego okresu doświadczenia wiadomo jednak, że bezpłatny praktykant może otrzymać po roku najwyżej kontraktową pensję. Do piero w miarę opróżniania się etatów budżetowych, na zwolnione stanowiska są angażowani kontraktowi nauczyciele albo też bezpłatni praktykanci.

Ministerstwo w ostatnich czasach poŹciagało z różnych stanowisk nauczycielskich tych urzędników, którzy będąc na etacie nauczyciela spełniali inne czynności. Pozwoliło to na przyznanie etatów pewnej liczbie kontraktowych nauczycieli.

**POWSZECHNE NAUCZANIE.**  
W tych warunkach katastrofalnie przedstawia się sprawa realizacji powszechnego nauczania. Ilość nauczycieli musi odpowiadać procentowo ilości młodzieży szkolnej obowiązanej do nauki. Tymczasem przy dzisiejszym obciążeniu nauczycieli i wobec braku izb szkólnych, pozostaje poza szkoła przeszło 500,000 dzieci. Normalny przyrost uczniów wynosił rocznie około 90,000 osób i rzęsa ta również nie może zmieścić się w istniejących szkołach. Powodem tego stanu jest, jak już nadmieniliśmy, brak etatów nauczycielskich i brak izb. Mimo dużych sum łożonych na powszechne nauczanie, fabrykujemy analfabetów ponieważ 10 procent dzieci nie możemy zapewnić nauki. Tragedią naszego szkolnictwa jest również brak wyposażenia w środki naukowe.

Wzrost liczby młodzieży znajdującej się poza szkoła postępuje bardzo szybko naprzód. Początkowo było tej młodzieży 200,000, obecnie mamy według statystyki urzędowej, spóźnionej o rok — 500,000 dzieci. Wkrótce zaś przekroczyliśmy cyfrę 600,000 dzieci. Dzieci poza szkoła ma wynoszą około 7,5 miliona złotych rocznie, my nietylko na wsi, ale i w miastach. Miejskie dzieci są to przeważnie Polacy, ponieważ żydów w miastach gromadzą dzieci pozaszkolne w chederach.

Pogorszyły się wyniki nauczania. Nauczyciele wyczerpani fizycznie, nie mogą wypełnić obowiązujących programów i osiągnieć wyników nauczania w zamierzonym stopniu jest wykluczone. Przy istniejących warunkach skromne są również wyniki wychowania.

## Obcy odbierają nam chleb.

# Nie sprowadzać fachowców cudzoziemskich.

### DoŹ mamy własnych zawodowych specjalistów w kraju.

a) Jak donosiliśmy w ub. niedzielę odbył się w Łodzi 18-ty wszechpolski Zjazd Majstrów Fabrycznych, na którym powzięto szereg uchwał, dotyczących zawarcia zbiorowej umowy ochrony pracy, oraz kategoryczny memorał przeciw sprowadzaniu majstrów fabrycznych z zagranicy i pogłębieniu bezrobocia.

W związku z tem dowiadujemy się, że Związek Majstrów wystąpił do władz wojewódzkich jak również do władz central-

Wprowadzone ostatnio programy wychowawcze i pewne podreŹcniki, nie przyczyniły się do podniesienia wpływu wychowawczego szkoły.

Ujemnie wpływają również do podniesienia wpływu wychowania warunki Źywotne Źrodowiska, z którego rekrutuje się młodzieŹ. Dotyczy to głównie Źrodowisk miejskich; na wsi wyniki wychowania są znacznie lepsze.

**OŹWIATA POZASZKOLNA.**  
Obecnie jest prowadzona bardzo szoroko zakrojona akcja oŹwiaty pozaszkol-

nej. Przy kuratorjach i inspektoratach szkolnych, powołano instruktorów oŹwiaty pozaszkolnej. Organizacja tej pracy kierowana jest jednostronnie, a sposoby stosowane na tym terenie przynoszą szkole oŹwiata. Odsunięciu nieoficjalne od pracy na tym terenie instytucji, które do tego czasu te prace bezinteresownie prowadziły, wpływa ujemnie na wyniki akcji. Przy naszym stanie finansowym, naleŹy popierać moralnie te starania, które robotę oŹwiatową wykonywują w terenie.

## CENT FLEURS PUDER, PERFUMY CHERYS

### WODY TOALETOWE

## Teatry Źwiatne wypowiadają walkę

### bezpłatnym biletem.

Właściciele kin warszawskich postanowili wypowiedzieć wojnę tak zwanym bezpłatnym biletom. W ostatnich czasach stwierdzono bowiem, że biletów tych wydaje się olbrzymie ilości i że niemal połowa Warszawy uczęszcza za tem biletami do kin. DoŹ powiedzieć, że według statystyki, nieuwzględniającej szeregu wypadków, w r. 1934 wydało przeszło milion bezpłatnych biletów do kin. Jeśli uwzględnimy, że połowa mieszkańców stolicy wogóle nie chodzi do kina, to okaŹe się, że druga połowa dwa razy do roku bywa bezpłatnie w kinie.

Bezpłatne bilety są przydzielane kinom przez władze miejskie. Bilety te przysługują różnym kategoriom osób (oprócz normalnych bezpłatnych biletów kinowych istnieje jeszcze passepasport urzędowe, wydawane przez władze. Passe partout te nie są imienne, lecz na okaziciela. Stwierdzono w licznych wypadkach, że passe partout te są eksploatowane w sposób krzywdzący właścicieli kin. Pewna osoba wchodzi na pierwszy seans do kina za tym bezpłatnym biletom na ukończonym seansie przekazuje je innej osobie, oczekującej w hollu, która wchodzi na przedstawienie, poczem skroŹel przekazuje passe partout następującej osobie. Niektóre więc passe partout są wykorzystywane na trzy lub nawet cztery razy dziennie. Dzieje się to w oczach właścicieli kin i biletowców, którzy są bezradni. Poza tem istnieją tak zwane delegacje, czyli bezpłatne bilety, wydane przez komisariat rządny. Oddzielna kategoria stanowią za proŹenia na premierę. Ta ostatnia kategoria bezpłatnych biletów szczególnie demoralizuje właścicieli kin. Stwierdzono

bowiem, że z zaproszeń tych korzysta najmniej prasa. W roku 1934 wydano 58 tys. zaproszeń, czyli na 116 tys. osób.

Jak nie poinformował prezes związku właścicieli kin warszawskich p. Czarniecki, sprawa skasowania bezpłatnych biletów jest obecnie b. aktualna. Związek pragnie ograniczyć ilość tych biletów do minimum, tak, by korzystały z nich wyłącznie osoby zaproszone, nie zaś element przygodny.

Bezpłatne bilety w obecnej formie są zdaniem Związku, przedmiotem naduŹy i niesłychanej korupcji. Stwierdzono szereg wypadków handlu biletami bezpłatnymi oraz najrozmaitszych transakcji „zamiennych”. Właściciele kin zanotowali kilkadziesiąt wypadków, kiedy za najrozmaitsze artykuły i Źwiadczenia lek krawaty, zelowanie butów i t. p. placono bezpłatnym biletami lub zaproszeniami.

Walka z plagą bezpłatnych biletów będzie prowadzona stopniowo, ale systematycznie. Władze, urzędy, prasa oraz osoby, którym bilety te naleŹą się, będą im nadal oŹrzymywać, lecz w ilości ograniczonej. Inne osoby będą musiały przyzwyczaić się do placenia za wstęp do kina. Zmniejszenie ilości bezpłatnych biletów pozwoli jednocześnie kinom na poczynienie pewnych zmian w cenie do tychczasowych biletów normalnych. Nie jest wykluczone nawet, że nastąpi pewna zmniejszenie cen tych biletów.

Na walce z bezpłatnymi biletami skorzysta nietylko kina, lecz zarobi również Fundusz Pracy. Polski Czerwony KrzyŹ i magistrat, który pobiera podatek widowiskowy, zależny od ilości sprzedanych biletów.

## Obcy odbierają nam chleb.

# Nie sprowadzać fachowców cudzoziemskich.

### DoŹ mamy własnych zawodowych specjalistów w kraju.

nych z memorjałem w którym stwierdza że: Zarząd Główny Zw. Majstrów Fabrycznych R. P. uważa, w czasie zwiększającego się bezrobocia za niedopuszczalne sprowadzanie przez niektórych przemysłowców majstrów z zagranicy.

Zarząd Główny stwierdza, że majstrowie polscy dali dostateczne dowody kwalifikacji i zdolności odbudowy przemysłu polskiego zrujnowanego przez wojnę. Zarząd Główny domaga się energiczne-

go wystąpienia władz, przyczem stawia wniosek, aby przed każdorazowym udzieleniem zezwolenia na sprowadzenie majstra z zagranicy, zaciągnięto uprzednio opinij Zw. Majstrów Fabrycznych R. P.

Niezależnie od złożenia memorjału Zarząd Główny Związku interwenjować będzie u rządu w Warszawie w kierunku wydania w jak najkrótszym czasie odpowiedniego zarządzenia w tej sprawie.

którem nowi małżonkowie gruchali, jak dwa gołąbki.

— Nasze miodowe miesiące przeciągną się poza grób jeszcze — twierdził Piotr. — Neda potakiwała mu niewinnie. Ale poto, by być godną jego uczucia, a może dla własnego spokoju, zwykła była informować się stale co do swej poprzedniczki:

— Jak się ubierała? Jakby postąpiła w danym wypadku? Czy to robiła? Czy lubiała owo?

Ktoś inny na miejscu Piotra może czuły się znużony temi pytaniami, on jednakże, z pozorną rezerwą lecz chętnie udzielał informacji, i tylko przy zbyt precyzyjnej ciekawości ukrywał swoje zaambarasowanie za pieszczotkami i pocałunkami.

ZaŹlepiony zbyt jawnem uwielbieniem drugiej małżonki, przywykił traktować swą przeszłość z nadmierną pogardą, której przesady nie dostrzegła Neda, jakkolwiek jego zwierzchnia i nieostrożna gra byłaby aż nadto wyraźna dla innej partnerki.

JeŹeli pewnego dnia przekroczył granice, dozwolone tylko triumfatorom wśród kochanków, uczynił to dlatego, że miał siebie za niepokojącego. Układał jakieś papiery — dotychczas li-

sty. Po przejrzaniu jednego z nich zaŹmiał się złośliwie, zwracając tem uwagę Nedy, siedzącej w pobliŹu. Uniósł głowę. Na odwrót jej podał jej przeczytany list, skrzywiwszy się pogardliwie:

— Masz, przeczytaj, jeŹeli masz ochotę. To ostatni list „tamtej” (wzruszył ramionami, wymyŹniając to słowo). Pozostała historia i resztę korespondencji załatwiali już adwokaci.

Dodał z wyższością:  
— Przekonasz się, jaką nieciekawą kobietą była i jak mało mnie kochała w gruncie rzeczy.

Co do Nedy, widziała na białym papierze spokojne, równe pismo, niezdradzające Źadnego podniecenia, czytała słowa jasne, rozważne, których chłód zrazu przejął ją oburzeniem.

„Mój biedny Piotrze — pisała „tamta” — pragnę Ci podziękować. Mam roztęść się definitivnie, i inicjatywa tego kroku pochodzi od Ciebie. Dziękuję Ci. Przynajmniej nazwęś poniędzy nami pozostałe wdzięczność moja za ten Twój gest.

Dziękuję Ci za pewne słowa moje. Żędamu się, że widzę Twoje oburzenie spowodowane tem, co nazwiesz brakiem wra-

liwoŹci z mej strony. Wiem bardzo dobrze, jak dalece ranię Twoją ambicję — Twoją godną poŹalowania zarozumiałość. Ale wobec tego — widzisz — że wszystko pomiędzy nami jest już nieodwracalne. Niechajże między nami będzie tylko przyjaźń i miłość. Niechajże między nami będzie tylko przyjaźń i miłość. Niechajże między nami będzie tylko przyjaźń i miłość.

ZnalęŹ mnie zawsze uprzejmą i uŹmiechniętą. Przynosiłam Ci zaszczyt, i tego wystarczyło, byś Ździł, że jestem szczęśliwa. Istotnie czułam się szczęśliwa w początkach... Lecz nie trwało to długo, z winy Twojej Ty, co uważałeś za moje szczęście, było tylko Twojem szczęściem. Byłam Ci uległą. A poza tem istniał tylko Ty, nieświadomy egoista. Wszystko szło dobrze, póki każdy uginał się przed wolą Twoją. Spełniać pragnienia Twoje było — prawda? — samo przez się radością wielką.

Z Twojej winy dusiłam się w otaczającej Ciebie atmosferze. WracaŹ mi wolność, za co dziękuję Ci raz jeszcze... Lecz pozwól mi Źałować tej, która zajęła me miejsce przy Tobie, nie wie jeszcze, i potrzebowałabę długich miesięcy, by poznać Twoje prawdziwe oblicze.

Piotrze, Źegnaj Ciebie bez nienawiŹci. Nie Źałuję niczego z naszej przeszłości. Ale jestem przeciw wolnej nareszcie! Neda zwróciła list Piotrowi. Oburzył się: — I coŹ ty na to, koczczku? Nie do uwierzania, prawda?

ZakreŹliła ruch, którym zaznaczyć pragnęła, że wszystko to nie ma Źadnego znaczenia dla niej, ale poszła zamknąć się w swojej sypialni. Coś niepokoiło ją, narzucało jej jej uwadze wbrew woli, choć odtuwała jej u siebie.

„Tamta” miała rację. Piotr naprawdę był cwym tyranem, który nie odróżniał własnego Źczęścia od ŹczęŹcia innych, a kochał tylko miłość, jaką mu okazywano.

„Tamta” miała rację. Wobec tej katastrofy — powalonego boŹyszczka, Neda nie zaplakała. Zrozumiała, że Piotr był niegodny jej uczucia, lecz nie chciała się buntować. Będzie nadal nieporównaną towarzyszką, uległą i uŹmiechniętą...

Mimo to, gdy po długich miesiącach w Źycie jej wszedł Franciszek, zajmując w nim pierwsze miejsce, i ona także napisała do Piotra. Jedną z tych list nie zrozumiał, jak nie zrozumiał listu „tamtej”...

Tłum. L. M.

# NA BEZMIARACH PÓŁNOCY. Cisi władcy tundry.

Na olbrzymim obszarze, od granic Finlandji do gór Uralskich, od Wołogdy aż do brzegów Oceanu Lodowego, rozciąga się kraina przez 7—8 miesięcy pokryta śniegiem.

Setki kilometrów można przebyć, nie spotkawszy nikogo. Czasem przemknie samotny zaprzęg z dziwną postacią, otuloną od stóp do głów w futro reniferowe. Zaprzęg składa się z 6 sztuk ciemnopłowych, z szaremi plamami reniferów, które biegają z opuszczonymi wzdół głowami, lekko dotykając powierzchni śniegu.

Woznica trzyma w jednej ręce rękawkę, co w rodzaju naszych lejce, które zakłada prawemu czołowemu reniferowi, w drugiej zaś — długi drążek, służący do popędzania zwierząt.

Mieszkańcy tych krain nie znają co pośpiech, czas dla nich nie odgrywa tej roli, co w hałaśliwej Europie. Nieraz zdarza się, iż samotny wyjeżdża na polowanie na tydzień, a powraca do swej rodziny po paru miesiącach.

Ciekawy wypadek opowiadał jeden z podróżnych, jadący z Archangielska do Peczery. Podczas drogi spotkał jakiegoś samotnika, z którym nawiazal rozmowę. Po pewnym czasie poczęstował go papierosem. Zdjął rękawiczki, gdyż utrudniały mu trzymanie papierosa w ręku. W parę tygodni potem odwiedził go długich poszukiwaniach ów samotny przywoząc mu zgubioną podczas drogi rękawicę.

Dziwny jest ten naród, Mali, tędzy, o filijowo-otłkowej od mrozu cerze i wyśtających kościach policzkowych, nigdy nie zdejmują reniferowych ubrań. Nawet w lecie przy trzydziestostopniowym upale krocza po ulicach Archangielska

## otuleni w futra.

Bedąc szczepem, wyznającym religie chrześcijańska są jednak bardzo zabobonni. Dzieciom swoim od wczesnej młodości wpajają rozmaitego rodzaju przesady i bzdury. Chłopcom naprzykład nie wolno uprawiać żadnych gier i zabaw ze sznurkami, bo tak, jak w młodym wieku pałce płaczą się w sznurki, tak później na polowaniu — na wieloryby mogłyby się one zaplątać w liny od harpuna.

Z polowaniem związany jest jeszcze inny zabobon: Kiedy ktoś wyrusza na łowy, wszyscy domownicy mają zabronione dotykać jego pościeli, ma to bowiem rzekomo przyczynić się do śmierci myśliwego.

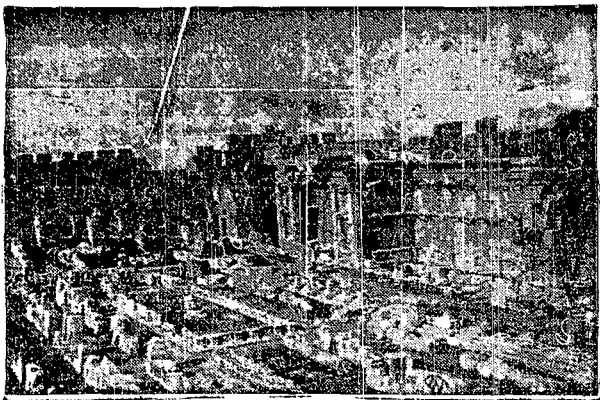
Wychowanie dzieci jest bardzo prymitywne. Dziewczęta uczą się szycia i garbować skóry, krecić nici z jelit reniferów, szyc buty i rękawice. Chłopcy uczą się robić sanki, prowadzić zaprzęg a przede wszystkim polować.

Chłopak musi być zwinny i ruchliwy. Dlatego też chłopakowi, gdy przyjdzie na świat, umieszczają w nogach wewnętrznej łisy, aby stał się podobny do tego zwierzęcia. W wieku lat czterestu musi on zdobyć pożywienie już sam. Jednym z największych nieszczęść dla chłopca w okresie prób jest

złamanie oszczepu, zrobionego z drzewa. Zostaje ukarany za to bardzo surowo, pozbawieniem żywności na przeciąg paru dni. Kara ta jest dla ludów północnych wyjątkowo ciężka, i ten tylko potrafi ją zrozumieć, kto przez dłuższy czas sam przebywał w krainie śniegów.

Samojedzi są przeważnie biedni mimo to nicją wśród nich niedzarzy. Są i bogacze, mający po parę tysięcy sztuk reniferów.

## Z WIDOKÓW SYRII.



Historyczne ruiny Baalbek w Syrii.

## Codzienna gimnastyka poranna konserwuje młodzieńczy wygląd.

Dzisiejsza wysportowana kobieta zapominała zupełnie o codziennej rannej gimnastyce. Uważa, że uprawiane przez nią sporty wystarczą w zupełności do zachowania zgrabnej sylwetki. Otóż panie, które tak myślą — ogromnie się mylą. Są przecież okresy, w których nie można uprawiać sportów, a nie kiedy sport jest uniemożliwiony przez trudności materialne.

Codzienna gimnastyka przyczynia się do wyrobienia mięśni, usuwa nadmiar gromadzącego się tłuszczu i utrzymuje w rezultacie młodzieńczy wygląd.

Kobieta uprawiająca codzienną gimnastykę czuje się o wiele lżejszy i lepiej, nie męczy się tak szybko, jak niejedna pani czująca niczem nieuzasadniony wstręt do gimnastyki.

Podtrzymanie dobrej kondycji fizycznej i nerwowej oraz zdrowy wygląd otrzymuje się nie tylko przez uprawianie sportów, ale przede wszystkim przez dobrze prowadzoną gimnastykę domową.

## Niewolnik — to dziecko! Zasady abisyńskiego prawa zwyczajowego.

Jedynym krajem na świecie w którym dotąd jeszcze istnieje jak wiadomo niewolnictwo — jest Abisynia. Znajduje się tam przeszło pół miliona niewolników, których cena rynkowa nie przekracza przeciętnie 25 zł. Jeżeli idzie o ustawowe określenie stanowiska niewolników — to odnośne przepisy są niemal takie same, jak przepis o bydło. Istotnie też niewolnicy uważani są za rodzaj bydła. Bogactwo i pozycje socjalna Abisyńczyków ocenia się wedle ilości posiadanych niewolników.

Kazdy abisyński, który posiada np. 50 niewolników, jest prawie tak dumny, jak u nas w Europie posiadacz luksusowego auta.

Codziennie niemal można widzieć w ścieżce Abisynii Adis Abeba jadącego na koniu lub na osie dygnitarza, za którym podąża cała chmara niewolników. Jeden z nich niesie strzelbę, drugi pas z nabojami, trzeci miecz, inny znów parasol, a wreszcie dwaj idą po obu stronach wierzchołka, aby podtrzymywać właściciela na wypadek, gdyby ktoś się potknął. Jeżeli właścicielowi przyjdzie chociaż jechać galopem, niewolnicy muszą biec za nim czysto długie mile.

Zgodnie z ustawodawstwem do niewolników należy odnosić się jak do dzieci, które zresztą w myśl praw abisyńskich, stanowią własność swych rodziców. Właściciel odzywa się do niewolnika „moje dziecko”, względnie „moje dziecko”, niewolnik zaś zwraca się do niego przez „panie”.

W ostatnich czasach zdarzają się częste wypadki, iż właściciele zwracają wolność niewolnikom. Dzieje się to najczęściej nie z pobudek humanitarnych, lecz z powodów materialnych, że utrzymanie niewolników się nie opłaca.

Jedynym dziennikarzem angielskim, który zapomniał tłumacza rozmawiał z wieloma niewolnikami abisyńskimi, nie znalazł ani jednego, któryby pożałował wolności.

Test to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że wyzwolenie nie otrzymuje żadnych środków do życia, t. j. ziemi, bydła czy warsztatu pracy. W tych warunkach — wolność staje się dla niego wolnością powolnego przymierania głodem.

Nowe ustawodawstwo abisyńskie zabrania sprzedaży niewolników i uznaje wolność wszystkich dzieci nieszczęśliwych pariasów. Tak więc z biegiem lat niewolnictwo przestanie istnieć w Abisynii.

Oddano w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Zwzrki dawniej Karola 2).

# Anioł miłosierdzia w ostępach Gran Chaco. ZAGADKOWI GRABARZE.

## Biała żona wodza Indian.

Walki, toczące się między armią paragwajską a boliwijską o terytorium nadtowar Gran Chaco, prowadzone są w tak szybkim tempie, iż z taką zawziętością, że przeciwnicy nie znajdują czasu na pochowanie poległych. Niewątpliwie wybuchłaby w tym miejscu

straszliwa epidemia

powodowana rozkładem stosów ciał, gdyby nie samarytańska działalność tajemniczego oddziału czerwonoskórych, który zjawia się po każdej bitwie i chowa poległych żołnierzy na obydwu frontach. Nigdy nie zdarzyło się, aby ci dobroczynni grabarze pokusili się o obrabowanie zwłok. Przyciśniętą w pojedynkę do sztabów i wręczając oficerom pakunki, zawierające ostatnie listy, portfele, medaliony i inne gamiatki poległych, Indianie są tak przeczorni i inteligentni, że do każdego pakunku dołączają t. zw. markę rozpoznawczą, którą każdy żołnierz nosi przy sobie.

Zagadkowa działalność Indian, którzy przywydowali tutaj z dalszych, południowych okolic, była przez dłuższy czas tajemnicą dla obydwu stron walczących. Nie można było wybać dziwnych grabarzy, ponieważ po spełnieniu dzieła miłosierdzia znikali w niewiadomym kierunku, albo też udawali, że nie rozumieją, o co się ich pyta. Wreszcie pewnego dnia udało się przytrzymać jednego z Indian i wybać go za pośrednictwem tłumacza. Wynik tej rozmowy był zdumiewający.

Na pytanie, w jaki sposób dostaje się w ich posiadanie mienie i pamiątki po zmarłych, dowiedziano się w kwatrze paragwajskiej, że na czele oddziału czerwonoskórych grabarzy

stoi pewna biała kobieta, która poślubiła wodza Indian. Pochodziła ona z Europy. Więcej niż o niej nie wiadomo. Indianie maszerowali 11 dni z nieznanych okolic południowych, zanim przybyli na teren walk. Pewien deserter przyszedł do nich i opowiadał im, że poegli na terenie Gran Chaco zalegają całymi stosami pola walki i ulegają rozkładowi pod działaniem słońca, a niema komu oddać im ostatnie poszuki. Wówczas biała żona ich wodza rozplakała się i wysłała 100 Indian, aby grzebiali zmarłych na pobojowisku.

Jednym z Indian, który przyszedł z pola walki, zapytał pewien oficer, jak nazywa

się ta biała władczyni. Ten odpowiedział, że wódz woła na nią „Arlette”. Imię to nie wyjaśniło niczego. I dopiero paragwajski oficer sztabowy przypomniał sobie pewną głośną afurę, o której słyszał w Buenos Aires, jako attaché wojskowy. Bolaterką tej historii była Arlette Barus,

22-letnia Francuzka, która przed kilku laty wyruszyła z ekspedycją w poszukiwaniu nafty do Gran Chaco i więcej stamtąd nie powróciła.

Tak, to była owa Arlette Barus, której losy przedstawiały się istotnie fantastycznie. Ekspedycja do której przyłączyła się 22-letnia piękna Francuzka, nie była starannie wyposażona. Jej członkowie przybyli na terytorium niebezpiecznego szczepu Indian Pepekuanos, których nienawidzi do białych była ogólnie znana. Biali dostali się do niej woli. Sytuacja nieszczęśliwej ekspedycji była by pożałowania godna, gdyby nie — miłość. Wódz szczepu Pepekuanos zakochał się na pierwszy rzut oka w pięknej Francuzce i po kilku dniach oświadczył

że pragnie ją poślubić. Lecz Arlette ociągała się z odpowiedzią. Liczyła na przypadek, który przyniesie jej pomoc i uwolni całą ekspedycję i niewolników Indian. Lecz gdy zachowanie się czerwonoskórych wobec ekspedycji stawało się z dnia na dzień okrutniejsze, poślubiła wodza Pepekuanosów. W zamian wódz uwolnił całą ekspedycję, zatrzymując młodą, piękną żonę, którą, jak stwierdzili świadkowie ofiarca największą miłością i szacunkiem.

Nie dziwnego, że Arlette pokochała również wielkiego wodza i dostosowała się pod każdym względem do obydwój szczepu podwładnego mężowi. Wkrótce już czuła się zupełnie szczęśliwa, a czerwonoskórzy otaczają ją wielką czcią i przywiązaniem. I kto wie, czy nie zaginęła o niej wszelka pamięć, gdyby nie dzieło miłosierdzia, spełniane wobec poległych na pobojowisku w Gran Chaco.

## Przerwane milczenie.

# NAJWIĘKSZY DZIENNIK ANGIELSKI o prześladowaniu religii w Meksyku.

Karygodne milczenie, jakem prasa światowa darzy prześladowanie Kościoła w Meksyku, zostało narazem przerwane przez jeden z największych i najwplywowszych dzienników — londyński „Times”. Praktycznie biorąc losami Meksyku kieruje od szeregu lat partja Callesa, b. prezydenta, wykorzystując tę sytuację, że powszechne prawo wyborcze obejmuje ludność, która w większości składa się z analfabetów i nie mówiących nawet po hiszpańsku Indian.

Na pierwszy rzut oka — pisał „Times” — trudno zrozumieć, czemu tak potężna polityczna partja rządowa wogóle walczy z Kościołem katolickim, trzeba bowiem wiedzieć, że już w początkach 20 wieku Kościółowi w Meksyku pozostało tak mało dóbr materialnych, jak w żadnym innym podówczas kraju.

Siódma część w ciągu stu lat konstytucyj z r. 1917 nie pozwała duchowieństwu i kongregacjom religijnym na zakładanie i prowadzenie szkół elementarnych, wszystkie zaś szkoły prywatne poddane zostały nadzorowi państwowemu. Nie wolno używać żadnych emblematów lub odznak religijnych, zakazaniem jest wspominanie Boga przy nauczaniu. Przekroczenie tych zakazów pociąga za sobą

zamknięcie szkoły i konfiskatę jej mienia. Wykonywanie praktyk religijnych w publicznych świątyniach i prywatnie w rodzinach jest wprawdzie dozwolone, jednakże po domach prywatnych dokonywane są rewizje w obawie, by nie odprawiano tam nabożeństw, w których przez rodziny braliby udział inne osoby. Wszelkie funkcje kościelne, sędziy biskupów, plebanje, seminarja, sędzińce itp. za jeże zostały przez państwo, które może żyć dla innych publicznych celów. Co prawda nie skasowano całkowicie duchowieństwa, pozostawiono jednak poszczególne stany kościelne, według potrzeb ludności. Rezultatem tego jest, że w niektórych stanach duchowieństwa

nie ma wcale, w innych — jeden ksiądz starowina obsługiwany przez pomoc religijną nieraz ponad 10 tysięcy wiernych, rozsiadanych na terytorium zajmującym setki mil kwadratów. Generalizując, sprawa przedstawia się tak, że w Meksyku, posiadającym na terytorjum

745 tysięcy mil kwadratowych ok. 16 milionów mieszkańców, gdzie przedtem działało 7 tysięcy kapłanów katolickich (i co bynajmniej nie było ilością nadmierną, zwraca uwagę „Times”), pozostaje obecnie mniej więcej 350 księży.

Te antykościelne zarządzenia zupełnie nie dalszymi ograniczeniami. Ze wszystkich szkół publicznych i prywatnych usuwa się tych nauczycieli, których nastawienie ideowe nie odpowiada idealom rewolucji, nauka zaś odbywać się musi ściśle według „socjalistycznych” zasad, ogłoszonych przez ministrowie oświaty. Zarządzenia te wywołały niezliczoną ilość protestów ze strony społeczeństwa, głównie studentów i ojców rodzin, widzących w nowych dekreтах zamach na rodzinę, do której Meksykańscy szczególnie są przywiązani. Nastąpiły arrestowania i wydalania kapłanów z granic kraju pod bylejakim pozorem, ograniczono dalej także ulegającym księżom, zamknięto znów szereg kościołów i wogóle zwiększono duszący go nacisk na kościół katolicki. W większości miast i miasteczek prowincjonalnych niema wogóle otwartych kościołów. Lud i niższe sfery społeczeństwa ubolewają nad utratą poczucia religijnego, sfery wyższe natomiast skłonne są przeważnie ufać, że wkrótce nastąpi polepszenie stosunków dzięki wpływowi Stanów Zjednoczonych.

## PODSŁUCHANE PROFESOROWIE.

— Czy to pan, panie kolego, czy pański brat zmarł w ubiegłym miesiącu?  
— To prawdopodobnie ja byłem, ponieważ mój brat, o ile ja wiem, jeszcze żyje.

## GENEALOGJA.

Na balu. Na kanapie w ukrytym kąciuku on i ona. Miłość. Szepoty. Westchnienia.  
— Powiedz mi, mój kochany — odzywa się ona — dlaczego czasem jesteś taki stanowczy, męski, a chwilami tak delikatny, kobiecy?  
— To już się taki urodziłem. Połowa moich przodków to kobiety, a druga — mężczyźni.